

DZIENNIK NARODOWY

**Na nadchodzące święta
Browar Parowy Fr. BRAULINSKIEGO
poleca piwa, lemoniady i wody gazowe**

Awangarda totalizmu politycznego Mec. Braun ujawnia plany totalne w przemyśle

Staraniem Stow. Elektryków Polskich odbył się w Warszawie odczyt dr. Juliana Brauna na temat organizacji przemysłu. Prelegent w bardzo interesujący sposób ujął zagadnienie w płaszczyźnie ogólnej, wskazując doniosłość organizacji dla osiągnięcia zamierzonych celów. M. in. zacytował słowa Hitlera, że „propaganda przygotowuje zwycięstwo, ale wywalcza je organizacja”.

Organizacja przemysłu w każdym kraju musi być — zdaniem prelegenta — dostosowana do ogólnego „klimatu politycznego”, nie może być totalna w państwie liberalnym ani liberalna w totalnym systemie politycznym.

Ale, wywodził dalej dr. Braun, organizacja gospodarcza przemysłu może wyprzedzać organizację polityczną społeczeństwa byle tylko zamierzenia ostateczne, w imię których organizacja ta ma nastąpić, były wyraźnie ustalone przy przystępowaniu do tworzenia organizacji.

Dr. Braun jest autorem jednego z projektów, zmierzających do wprowadzenia w naszym kraju przymusowych „zespołów” przemysłowych. W jego zatem ustach przytoczone wyżej oświadczenie jest bardzo wymowne i stanowi cenne oświetlenie istotnych zamiarów i celów w tej dziedzinie.

W Polsce niema dotychczas totalizmu politycznego. Organizacja przemysłu na zasadzie pachnących totalizmem „zespołów” nie byłaby zatem dostosowaniem życia gospodarczego do politycznego, ale przeciwnie próbą „wyprzedzenia” ewolucji politycznej na polu gospodarczym.

Wolimy to otwarte przyznanie, że projektowane zespoły przemysłowe mają torować drogę politycznemu totalizmowi od owego pełnego hipokryzji oburzenia niektórych organów, broniących organizacji przymusowych w przemyśle.

Organy te potrafią nawet udawać gniew, gdy przymusowe „zespoły” przemysłowe określane są jako zamaskowany totalizm lub „totalizm na raty”.

Ujawnienia, poczynione przez dr. Brauna w odczycie warszawskim, staną się prawdziwą rewelacją dla opinii publicznej. Rewelacją tem większą, że prelegent może być uważany za miarodajne źródło informacyjne.

Dr. Julian Braun pracował w Prokuraturze Generalnej w Katowicach, poczem osiedlił się w So-

snowcu, gdzie jest adwokatem i radcą prawnym tamtejszej Izby Przemysłowo-Handlowej. Politycznie p. dr. Braun był doniedawna niezaangażowany. W ostatnich czasach zgłosił akces do Oozonu i jest czynnym działaczem tej partii na terenie Sosnowca.

Do Warszawy przyjeżdża często i utrzymuje kontakty z kierownictwem Oozonu oraz z innymi grupami politycznymi. W Klubie 11 Listopada, do którego należą ministrowie i wybitni działacze obozu rządowego, wygłosił dr. Braun niedawno odczyt również o przymusowych zespołach w przemyśle.

Spółeczeństwo znalazło więc teraz ze strony powołanej potwierdzenie swoich obaw i przeczuć, że działają u nas wciąż siły totalne pod maską dowolnie przybieranych hasel i za parawanem fałszywych pozorów.

Warunkowa dymisja prezesa Klarnera

B. min. Czesław Klarner zgłosił dymisję ze stanowiska prezesa Zw. Izby Przemysłowo-Handlowych. Decyzja prezesa Klarnera spowodowana została brakiem solidarnego stanowiska Izby Przemysłowo-Handlowych w sprawie reformy ustawy o podatku przemysłowym i likwidacji świadczeń przemysłowych.

Prezes Klarner był zwolennikiem zajęcia przez samorząd gospodarczy stanowiska kompromisowego i uzgodnienia postulatów z rządem. Tymczasem większość izb zajęła stanowisko „zasadnicze”, uniemożliwiając osiągnięcie kompromisu.

Na zjeździe w Sosnowcu, sprawa dymisji b. min. Klarnera nie została załatwiona i na prośbę izb odłożono ją do następnego zjazdu, który odbędzie się z początkiem maja. Na zjeździe tym rozpatrywane mają być projekty zmiany statutu Związku Izby Przemysłowo-Handlowych.

Od przeprowadzenia tych zmian uzależnione jest pozostanie min. Klarnera na stanowisku prezesa Związku.

Znaki na ziemi i na niebie

Co czeka ręce sięgające po władzę nad światem (Patrz art. wstępny na str. 3-ej)

Do miejsc urodzenia odstawia policja ludowców

Na terenie województwa kieleckiego policja zatrzymała i odstawiała do miejsc urodzenia 3 działaczy Str. Ludowego.

Studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kocana, odstawiono do pow. rzeszowskiego, St. Bieńka do pow. częstochowskiego i A. Goskę do pow. opoczyńskiego.

Zatrzymany w pow. mińsko-mazowieckim student Nodzykowski został odstawiony do Pułtuska.

Odstawianie odbywa się etapami od posterunku do posterunku policyjnego.

Chmielewski zwolniony z aresztu

NEW YORK. W środę późnym wieczorem za zgodą Cyganiewicza zwolniony został z aresztu znakomity nasz bokser Chmielewski.

Zwolnionym pięściarzem zaopiekował się znany działacz Sokola polskiego w Stanach Zjednoczonych, Mar-tuszewski.

Sprawa zatargu pomiędzy Cyganiewiczem a Chmielewskim oddana została do załatwienia sądowi polubownemu. Roli arbitra podjął się konsul polski w New Yorku.

W projekcie jest opracowanie nowego kontraktu, którego warunki odpowiadają wymaganiom Chmielewskiego.

— Ubiegłej nocy załoga jednej z szalup podła, iż widziała u wybrzeży Norfolku spadający w morze pływający samolot. Jak się zdaje, chodzi tu o samolot, który wyleciał z Thornaby (Yorkshire) z 3 ludźmi na pokładzie.

NIE WIEMY JAKI MATERJAŁ. p. premierowi objazd Małopolski. W każdym razie jest rzeczą do-...
... jako w...
... tarenie...
... nastąpi...
... do...
... w...
... Kosiński...
... Latarnia...

Wśród poszczególnych faktów, znaczących drogę, którą p. premier...
... kroczył przez wieś małopolska, na...
... szczególne wyróżnienie zasługuje...
... zainteresowanie się „czystością”...
... wyborów władz gminnych. Miano-...
... wie, p. premier zwracał uwagę...
... na te drogi, które do głosu z wo-...
... ludności, czy z woli administracji...
... okazało się przyletem, że reguła...
... ta pierwsza ewentualność.

Niewątpliwie i ten fakt, i ta tro-...
... ka to są rzeczy pocieszające. Nie...
... bowiem lepszego środka na ste-...
... wienie, a często nawet — na spro-...
... ktywizowanie ostrza opozycji, jak...
... wżądanie go realnym prawem i...
... pełną odpowiedzialnością z oficjal-...
... reprezentacją interesów zbioro-...
... wych — nawet tak skromnych jak...
... zlotych.

TEGOROZNA MATURA W AU-...
... STRII będzie skrócona i ułatwio-...
... na. Ze specjalnych ulg korzystają...
... mają uczniowie relegowani w swo-...
... czasie ze szkół za narodowo-so-...
... cjalistyczne przekonania. Pozostali...
... uczniowie, ze względu na donio-...
...łość „historycznej” chwili, jaką...
... Austria obecnie przeżywa, mają...
... być zwolnieni z egzaminów ust-...
... nych.

Austria „zglajchszaltowana” i...
... łączona z Trzecią Rzeszą, nie po-...
... zebuje widocznie młodzieży wy-...
... szalowanej. Dla reżimu daleko waż-...
... niejszą rzeczą jest polityczne uro-...
... wienie młodzieży, wciągnięcie jej...
... w szeregi bojowników party-...
... jnych. Jak się ta młodzież uczy...
... widać z egzaminów kandydaci do...
... studiów uniwersyteckich, o to...
... niejsza.

W Trzeciej Rzeszy całe szkolnictwo...
... dawna już uznane zostało za jedno...
... tylko kołeczko w maszynie polity-...
... cznej, szkoły średnie, uniwersyte-...
... i politechniki oddawna już gło-...
... szą, że ich najważniejszym celem...
... jest wychowanie narodowych so-...
... cjalistów, a nie kształcenie specja-...
... listów w tej, czy innej dziedzinie.

Upadek szkół wyższych w Niem-...
... czech jest znany na całym świecie...
... ostatnio i w samych Niemczech zor-...
... antowano się, że sprawa nie jest...
... tak prosta. W niektórych dziedzi-...
... nach wychować się daje rosnący...
... brak specjalistów. Szkolnictwo po-...
... zeczne narzeka na brak sił fa-...
... kowych. W prasie specjalnej odzy-...
...ają się już głosy, protestujące...
... przeciw rozpływowaniu młodzie-...
... ży przeciw odrywaniu jej od war-...
... stw czysto nankowych i prze-...
... obniżaniu poziomu jej wychow-...
... nia i wykształcenia.

Te same „błogosławieństwa” ma-...
... teraz spłynąć na Austrię. Orga-...
... nacja tegorocznej matury jest te-...
... zapowiedzią.

Rewizja w wiejskim dworze

Policja przeprowadziła szczegó-...
... łą rewizję w majątku Chorążyc, w...
... pow. wysokomazowieckiego. Poszu-...
... wano narodowców, ukrywają-...
... cych się rzekomo przed policją...
... Rewizja nie dała wyniku. Właści-...
... ci Chorążyc p. Grabczewski nie...
... dotychczas czynnego udziału...
... w akcji politycznej.

Emigranci brzescy

„Niech wrócą i zgłoszą się do więzienia”

Pisaliśmy przed kilku dniami o...
... wywodach „Gazety Polskiej” w...
... sprawie emigrantów brzeskich. Na-...
... czelny organ Oozonu uznał za niewła-...
... ściwe nazywanie emigrantów brze-...
... skich „emigracją polityczną” i do-...
... wodził, że z chwilą wydania wyro-...
... ków sądowych ani rząd ani parla-...
... ment nie mają w tej sprawie nic do...
... czynienia.

Wywodami „Gazety Polskiej” za-...
... jął się w numerze z 10 kwietnia na-

czelny organ Stronnictwa Ludowego...
... „Zielony Sztandar”. W piśmie tem...
... m. in. czytamy:

Wprowadzie „Gazeta Polska” wy-...
... raźnie tego nie pisze, ale z całych jej...
... wywodów wynika, że w sprawie emi-...
... grantów brzeskich jedna jest tylko...
... droga: niech wrócą, zgłoszą się do...
... więzienia i liczą na prawo łaski Pre-...
... zydenta Rzeczypospolitej!

Artykuł „Gazety Polskiej” — przy-...
... znać to trzeba — jest spokojny i nie

napastliwy. To też wielką mieliby-...
... my ochotę odpowiedzieć nań także...
... spokojnie, ale obszernie, punkt po...
... punkcie. Niestety, nie mamy tej swo-...
... body wypowiedziania naszych poglą-...
... dów, jaką ma naczelny organ „Ozo-...
... nu”. Jesteśmy skrepowani cenzurą...
... może więcej, niż każde inne pismo.

W kołach politycznych sądzą, że...
... organ ludowy sformułował rzetelnie...
... właściwe intencje dziennika ozo-...
...owego.

Odrzucenie projektów Bluma

przez komisję finansową senatu
Zakazana demonstracja socjalistyczna

PARYŻ. Posiedzenie finansowej...
... komisji Senatu pod przewodnic-...
... twem Caillaux trwało zaledwie pół...
... godziny i zostało wypełnione nie-...
... mal wyłącznie przez odczytanie...
... sprawozdania sen. Abel Gardey, za-...
... kończonego żądaniem odrzucenia...
... projektów finansowych.

Ponieważ nikt z członków komi-...
... sji nie zgłosił się do głosu, komi-...
... sja przystąpiła niezwłocznie do glo-...
... sowania, odrzucając projekt 25 gło-...
... sami przeciwko 6. Plenum Senatu...
... zajmie się wnioskiem jutro.

W Paryżu panuje nastrój podnie-...
... cenia i zdenorowania. Federacja...
... socjalistyczna departamentu Sek-...
... wany zapowiedziała na godz. 18.30...
... manifestację przed gmachem Sena-...
... tu, pragnąc w ten sposób zaprote-...
... stować przeciwko negatywnemu sta-
... nowisku Izby wyższej wobec pro-
... jektów Bluma.

Rząd zakazał urządzenia tej ma-...
... nifestacji, mimo to socjaliści posta-
... nowili demonstrować.

Zrzeszenie rolników francuskich

ogłosiło protest przeciwko projek-...
... tom finansowym Bluma, w szcze-
... gólności przeciwko podwyższeniu...
... podatku od kapitału.

Tymczasem strajki okupacyjne...
... szerzą się nadal.

1200 robotników towarzystwa te-...
... lefonów porzuciło w czwartek pra-
... cę, okupując warsztat.

O uchwaleniu projektów rządo-...
... wych przez Izbę Deputowanych...
... piszemy na str. 2-giej.

Francja nie chce dyktatury gospodarczej

Wyłom we Froncie Ludowym — Senat ma dość strajków okupacyjnych

PARYŻ. Izba Deputowanych przyjęła 311 głosami przeciwko 250 projekty obu ustaw finansowych. Nocne posiedzenie Izby Deputowanych z wtorku na środę oraz dzisiejsze całonocne obrady rządu przybrały charakter procesu, w którym na ławie oskarżonych znalazła się cała dotychczasowa polityka finansowa i gospodarcza Frontu Ludowego.

W czasie nocnego posiedzenia Izby wybitny znawca zagadnień finansowych radykalny dep. Potut zarzucił projektom finansowym rządu, iż opierają się, jako na głównej podstawie, na inflacji, która doprowadzić może tylko do ruiny klas średnich, stanowiących trzon francuskiego systemu społecznego.

Dep. Potut, oświadczając, iż sam będzie głosował przeciw pełnomocnictwom finansowym, wezwał swych kolegów partyjnych do odrzucenia projektów rządowych.

Wolność gospodarcza zagrożona

Specjalnie zainteresowanie wywołała kontrowersja między premierem Blumem i b. premierem Flandinem, który zarzucił projektom rządowym, iż przedewszystkiem prowadzą do obalenia wolności gospodarczej, a następnie w konsekwencji będą musiały doprowadzić do ustanowienia pewnego rodzaju dyktatury gospodarczej nad całokształtem życia gospodarczego i finansowego Francji. Pierwszą konsekwencją Pańskich projektów — rzucił pod adresem premiera Bluma Flandin — będzie kontrola dewiz, następnie przysię musi dyktatura gospodarcza na wzór czy to włoskiej czy niemieckiej.

Popołudniowe posiedzenie Izby wypełniło przemówienie dep. Paul Reynauda, który również w zdecydowany sposób wypowiedział się przeciwko projektom finansowym rządu, zarzucając im, że opierają się zgóry na przekonaniu, iż powrót kapitałów do Francji jest nie możliwy. Otóż, zdaniem mówcy, powrót ten jest niezbędny i jedynym czynnikiem odbudowy gospodarczej kraju.

Głosowanie, które zakończyło popołudniowe obrady Izby Deputowanych, potwierdziło tylko pierwotne przypuszczenia, iż poważna część deputowanych radykalnych wylaśnie się spod zasady dyscypliny Frontu Ludowego.

Półowa radykałów przeciw rządowi

311 głosów, jakie otrzymał rząd Bluma przeciwko 250, które wypowiedziały się przeciw udzieleniu rządowi pełnomocnictw, uwidoczniło, iż półowa deputowanych radykalnych powstrzymało się od głosowania, lub głosowało przeciw rządowi. Według danych półurzędowych, głosy 113 deputowanych radykalnych rozdzieliły się następująco: 59 głosów padło za projek-

Czytać, czy nie czytać dzieł Lenina

Wątpliwości komсомола Komarowa

MOSKWA. Idąc śladami komсомола Iwanowa, organizator komсомола w Permi Komarow zwrócił się w sprawie trapiącej go wątpliwości z listem, lecz nie do Stalina, lecz do Koszarowa — prezesa Komсомола.

Komarow m. in. skarży się, że jest przedmiotem drwin, ponieważ postanowił przeczytać wszystkie 30 tomów dzieł Lenina. Zapytuje on Koszarowa, czy należy, czy też nie należy czytać dzieł Lenina. Koszarow dał na to odpowiedź twierdzącą.

tem, 26 przeciw, a 25 radykałów powstrzymało się od głosowania.

Wynik głosowania potwierdził tylko powszechne przekonanie, jakie od początku uwidoczniło się w kołach politycznych, iż radykalowie, pracując już za kulisami nad powołaniem do życia nowej formacji rządowej z Daladierem na czele, nie chcą zrywać kontaktów z partją socjalistyczną.

Podział jaki się zaznaczył wśród radykałów, wywołał poważne wrażenie wśród socjalistów, co znalazło wyraz w nadzwyczajnym zebraniu grupy ministrów socjalistycznych.

Blum chciał zgłosić dymisję

Według informacji z kuluarów parlamentarnych, wśród ministrów socjalistycznych ujawniły się dwie tendencje. Z jednej strony Blum wypowiedział się mial za natychmiastową dymisją gabinetu bez czekania na wynik obrad w Senacie, z drugiej zaś strony ministrowie socjalistyczni wypowiedzieli się mial za podjęciem walki z Senatem.

W wyniku obrad okazało się jednak, że — wbrew opinii pojedynczo nastroszonego premiera Bluma — zwyciężyło stanowisko pozostałych ministrów i że rząd zamierza podtrzymać swe projekty finanso-

we na piątkowym posiedzeniu Senatu.

Zręczny manewr Senatu

Senat jednak zdobył się na zręczne posunięcie taktyczne, wpisując na porządek dzienny plenarnych obrad czwartkowych dyskusję nad interpelacją sen. Semery na temat okupowania fabryk przez strajkujących robotników.

W obecnej sytuacji, gdy strajk w przemyśle metalurgicznym i motoryjnym, pracującym na rzecz obrony państwa, rozszerza się z godziny na godzinę, obejmując coraz nowe fabryki, czwartkowa debata w Senacie może nabrać specjalnego znaczenia i rząd premiera Bluma może wyrzucić się w Senacie bynajmniej nie na sprawie pełnomocnictw finansowych, lecz na kwestji strajków.

Groźba strajku powszechnego

Sytuacja strajkowa poczyna budzić coraz większe obawy. W środę wieczorem pojawiły się nawet pogłoski, że skrajne elementy zwracają do wywołania strajku powszechnego w przemysłowym okręgu paryskim.

Te pogłoski sprawiły, że do Prezydium Rady Ministrów na posiedzenie ministrów socjalistycznych wezwany został sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy Jouhaux.

Niemcy ignorują oświadczenie rzymskie kard. Innitzera

BERLIN. Prasa niemiecka donosi z Rzymu: Podróż kardynała Innitzera do Rzymu jest wynikiem osobistej inicjatywy kardynała.

Dzisiejsza deklaracja kardynała Innitzera, opublikowana w „Osservatore Romano“, nie pojawiła się dotychczas w serwisie Niemieckiego Biura Informacyjnego.

Episkopat niemiecki w stosunku do stanowiska biskupów austriackich zachowuje pewną rezerwę, wy-

czekując dalszego rozwoju wydarzeń.

Jako moment charakterystyczny wskazać należy, iż do ostatniego wydania tygodnika kościelnego „Kirchenblatt“ dołączony był dodatek fascimile oświadczenia biskupów austriackich.

Jak słychać z kół kościelnych, do datek ten dołączony był bez wiedzy berlińskich władz kościelnych, które na fakt ten zwracają specjalną uwagę.

P. premier zakończył podróż inspekcyjną

Wczoraj w trzecim i ostatnim dniu inspekcji p. premier Sławoj- Składkowski dokonał objazdu dalszych kilku powiatów woj. krakowskiego.

W pow. jasielskim p. premier dokonał inspekcji jednostek Straży Granicznej, a mianowicie: inspektoratu w Jaśle, komisariatu w Kępnej oraz placówki w Grabiu i punktu przejściowego w Ożennej.

Min. Ulrych jedzie do Jugosławii

W niedzielę, dnia 10 b. m. minister Komunikacji płk. Juliusz Ulrych wyjeżdża do Jugosławii, celem złożenia oficjalnej rewizyty jugosłowiańskiemu ministrowi Komunikacji, dr. M. Spaho, który bawił w Polsce w połowie maja ub. roku. Wizyta potrwa kilka dni.

interesując się w szczególności pracą społeczną, jaką prowadzi wśród miejscowej ludności Straż Graniczna.

Po zakończeniu objazdu powiatów Małopolski środkowej p. premier zarządził wczoraj w godzinach wieczornych w Tarnowie odprawę wszystkich starostów z woj. krakowskiego i łódzkiego, udziela- lając im wytycznych w zakresie aktualnych zagadnień politycznych i bezpieczeństwa publicznego.



Ostatnie tygodnie zaznaczyły się serią tragicznych wypadków w górnictwie francuskim, których ofiarami są głównie górnicy polscy. Świeżo dn. kwietnia wypadek taki zdarzył się w szczybie kopalni Lens, gdzie wskutek zawalenia się chodnika poniósł śmierć 20-letni górnik polski Jan Piątkowski, towarzyszył jego, Konrad Michałowski, 25, został ciężko ranny.

Stany zachodnie i część stanów wschodnich Ameryki Północnej zostały nawiedzone przez gwałtowne burze śnieżne, które w wielu miejscach przerwały komunikację. Równocześnie wyrządziły znaczne szkody w stanach południowych ulewne deszcze. W stanach Luizjana i Alabama wylały rzeki, nieznacznie domów i budynków gospodarczych farmerów.

W Wiedniu niejaki Kurt Landerer, wyznania możejzowego, został skazany na 4 miesiące ścisłego aresztu. Landerer w czasie przewrotu włożył opaskę ze swastyką i podając się za komisarza, przeprowadził rewizję w domu Żydówki, Alicji Loewenstein, przy czym skonfiskował 200 szylingów. Poza tym Landerer zażądał wydania mu wszystkich klejnotów. Kiedy zapytano go o legitymację, próbował zbiec, lecz został ujęty.

W pobliżu Deprete (Węgry) nad granicą czesko-słowacką doszło do poważnego starcia pomiędzy żandarmami a bandą Cyganów — przemytników. W starciu tem jeden żandarm został zabity, a drugi ciężko ranny. Wszystkich Cyganów aresztowano.

Japoński konsul generalny w Hamburgu Sen. Taro Yeda zmarł wczoraj wskutek obrażeń, doznanych ubiegłoty nocy w wypadku samochodowym. W wypadku tym został ciężko ranny: syn konsula, pewna Angielka i niemiecka pielęgniarka.

Rektor Uniwersytetu w Zagrzebiu zawiesił wykłady aż do dnia 1 maja. Decyzję tę rektor powziął wobec ponownych ostrych starć pomiędzy studentami Chorwatami a studentami nacjonalistami jugosłowiańskimi.

Companys w Paryżu

Walki w Hiszpanii trwają

PARYŻ. Szereg wybitnych osobistości, zbliżonych do rządu hiszpańskiego w Barcelonie, z prez. Companyssem na czele przybył dziś do Paryża.

PERPIGNAN. Dziś urzędowe samochody przywiozły do Cerbere szereg osobistości katalońskich, m. in. panią Companys, małżonkę prezydenta Katalonji z córką, panią Taradellas, członków rodziny nowego ministra pracy Ayguade, oraz rodzinę b. ministra Olivier Garcias.

LERIDA. Zajęte wczoraj przez wojska gen. Moscardo miasto Balaguer, położone jest nad rzeką Segre w odległości 27 km. od Leridy. Wojska powstańcze znajdują się więc w bezpośredniej bliskości od rzeki Noguera Pallares, płynącej równoległe do rzeki Noguera Ribagorzana.

Obie te rzeki dostarczają 60 proc. energii elektrycznej do Barcelony i najważniejszych ośrodków przemysłowych Katalonji.

Równocześnie wojska gen. Yague umacniają swe pozycje w okolicy Leridy, a oddziały legionistów posuwają się w dalszym ciągu, mimo zacieklego oporu przeciwnika, w kierunku morza, od którego oddalone są już tylko o 20 km.

BARCELONA. Gubernator cywilny Walencji wydal zarządzenie zamknięcia o godz. 9-ej wszystkich kawiarni i sal widowiskowych. O godz. 10-ej wieczorem mają być zamknięte również wszystkie domy, a na ulicach znajdować się mogą jedynie osoby zaopatrzone w przepustki.

SARAGOSSA. Dziś rano rozgo-

rzały na froncie Ebro walki, prowadzone z niespotykaną dotychczas zaciętością. Dwie dywizje legionistów włoskich oraz dywizja hiszpańska, toczą bitwę z 3-ma brygadami rządowymi, podczas gdy inne trzy stoją w odwodzie.

Rządowe siły zbrojne otrzymały rozkaz poniesienia raczej śmierci, niż cofnięcia się, choć o krok. Na tyłach brygad rządowych ustawiono karabiny maszynowe, których ogień zapobiec ma jakimkolwiek próbom cofania się.

Dowództwo rządowe zdecydowało się na wszelką cenę bronić posiadanej nad morzem skrawku terytorjum, przez które przechodzą ostatnie drogi, łączące Katalonję z pozostałą Hiszpanją rządową.

Apatja konserwatystów

przyczyną sukcesu wyborczego Labour Party

LONDYN. Wybory uzupełniające do Izby Gmin w południowo-zachodnim okręgu Londynu West Fullham przyniosły zwycięstwo Labour Party, która zdobyła mandat ten należący do konserwatystów. Kandydatka Labour Party lekarka p. Summer-skilł uzyskała 16.593 głosów, a przeciwnik — jej konserwatysta tylko 15.162. Większość więc, uzyskana przez Labour Party jest pokaźna i wynosi 1.432 głosów. Przeszło to o-czekiwania organizatorów partyjnych obu stron, którzy spodziewali się bardzo równomiernego rozłożenia głosów na obu kandydatów i przewidywali, że przewaga jednej strony wyrazi się liczbą około 100 do 200 głosów.

Zdumiewająca jest utrata głosów przez konserwatystów z powodu powstrzymania się wyborców od głosowania. W r. 1935 kandydat konserwatywny zdobył 18.461 głosów, strata zatem wynosi obecnie 3.300, z których tylko około 500 przeszło aktywnie na stronę Labour Party, zawdzięcającej swe wieczorazsze zwycięstwo pozyskaniu przeszło tysiąca głosów liberalnych. Wczorajsze wybory ujawniły więc apatję w szeregach konserwatystów. Na 49 tys. uprawnio-

nych do głosowania w okręgu West Fullham z prawa tego skorzystało tylko 65,6 proc. Apatja w szeregach wyborców konserwatywnych świadczy do pewnego stopnia o wyższości organizacyjnej miejscowej Labour Party, a równocześnie jest wynikiem braku w szerokich kołach konserwatywnych zrozumienia dla poli-

tyki zagranicznej premiera Chamberlaina, która spowodowała ustąpienie min. Edena.

W kuluarach parlamentarnych wśród zwolenników rządu zwycięstwo Labour Party w West Fullham, które stało się wiadome około północy, wywołało widoczne przygnębienie.

Posiedzenie kuratorjum Chemicznego Instytutu Badawczego

W obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej odbyło się onegdaj w gmachu Chemicznego Instytutu Badawczego, pod przewodnictwem wicepremjera Kwiatkowskiego, posiedzenie kuratorjum Instytutu.

W posiedzeniu wzięli udział pp. minister Świętosławski, wiceminister gen. Litwinowicz, nac. dyr. inż. Benedek, gen. dyr. inż. Ciszewski, gen. Czikiel, prezes inż. Czesław Klarnę, dyr. inż. Lewalski, dyr. inż. Markiewicz, dyr. Martin, nac. inż. Rudowski, rektor Politechniki Warszawskiej prof. Zawadzki, dyr. Instytutu dr. Kling, członek Zarządu państwa Zochrański,

oraz zaproszeni goście — dyr. Czesław Peche i zastępca szefa Gabinetu Wojskowego pplk. Czerwiński.

Wicepremier Kwiatkowski podkreślił w przemówieniu, że dopiero dziś — z perspektywy 20 lat od powołania do życia przez P. Prezydenta R. P. Instytutu — możemy ocenić wartość myśli jego założyciela. Ważne zadania stoją przed Instytutem, zwłaszcza obecnie w chwili rozbudowy krajowego przemysłu, a szczególnie chemicznego, z którym powinna się łączyć działalność Instytutu.

Po wysłuchaniu sprawozdania

dyr. Klinga, oraz sprawozdań kierowników działów z prac badawczych Instytutu, uchwalono udzielić zarządowi absolutorjum.

Kuratorjum żywo interesowało się rozszerzeniem działalności Instytutu oraz rozbudową jego pawilonu i uchwaliło wyrazić podziękowanie towarzystwom węglowym, subwencjonującym kwotę 400.000 zł. budowę pawilonu węglowego.

Po posiedzeniu Pan Prezydent R. P. oraz uczestnicy zebrania żywo interesowali się wystawionymi eksponatami, ilustrującymi wykonywane w Instytucie prace.

Znaki na ziemi i na niebie

Co czeka ręce sięgające po władzę nad światem

Mimo trudności, jakie wbrew światelnym pozorom, nasuwać może plebiscyt w sprawie Austrii, dzień 10 kwietnia będzie z pewnością dniem triumfu kanclerza Hitlera. Niejeden zresztą jeszcze taki dzień triumfu stoi przed kanclerzem. Jego wizyta we Włoszech, zapowiedziana na początek maja, będzie niewątpliwie jednym z pasm oszalańcujących parad, uroczystości i owacji, mających zadokumentować żywotność osi Berlin — Rzym. Cień tych uroczystości padnie na Europę i zaważy na dalszym kształtowaniu się jej dzieł. Pomnożony i ustokrotniony padnie cień ten i na Niemcy, coraz bardziej pewne swojej sprawy, coraz wyraźniej wyciągające ręce do władzy nad światem.

Niemal jednocześnie druty telegraficzne rozniosą po świecie wiadomość o podpisaniu umowy włosko-angielskiej. Porozumienie to, znane już w najogólniejszych zarysach, jest skromne i niewystarczające, a jednak nie pozbawione znaczenia: mimo wszystko bowiem włącza ono ponownie Włochy w orbitę współpracy europejskiej. Nie znaczy to oczywiście ani tego, aby Włochy wrócić miały do Ligi Narodów, ani tego, aby oś Rzym — Berlin miała być zachwiana, oznacza jednak otwarcie maleńkiej furteczki, przez którą Włochy przelazłyby się znowu do Europy.

Tak niegdyś, skromnie i nieśmiało, w okresie największych triumfów cesarstwa niemieckiego nawiązana została na początku naszego wieku nitka porozumienia angielsko-francuskiego, z której czasem urosło Entente Cordiale, ten najpotężniejszy twór Europy przedwojennej. Zahamował on rozwój cesarstwa niemieckiego, położył na pewien czas kres nieuchylanej megalomanji narodowej Niemiec i z życia politycznego świata przedwojennego wyłączył największego bodaj jego mąciela: cesarza Wilhelma.

Reminiscencje te nie są przypadkowe. Postawa psychiczna Trzeciej Rzeszy i jej przywódcy niesłychanie wiele posiada wspólnego z postawą duchową cesarstwa niemieckiego i jego reprezentanta cesarza Wilhelma. Ktoś kiedyś napewno nie sprze się pokusie przeprowadzenia szczegółowszej analizy tych analogij. Wyjdą przytem na jaw rzeczy istotnie sensacyjne.

Przypomni się wtedy światu szczególnie mecenasostwo sztuki, jakie uprawiał cesarz Wilhelm (Trzecia Rzesza na gwałt wypiera się obecnie pozostałości artystycznych mecenasi); przypomną się światu słynne mowy cesarza Wilhelma, trwające całymi godzinami, przerażające giełdami i wprowadzające w osłupienie rządy państw obcych, przypomni się światu i to, jak niemal nieprzerwany łańcuch triumfów i sukcesów Niemiec cesarskich doprowadził do zacieśnienia węzłów obronnych między państwami, które bez przyczynienia się Niemców dzieliłyby nadal wyśokie fale niezgody. Nie było bowiem sprawą łatwą doprowadzić przed wielką wojną do porozumienia francusko-angielskiego, ani do porozumienia między Rosją a Anglią.

Gdyby nie „dynamiczny” imperializm Niemiec cesarskich, gdyby nie to, że ich polityka zdawała się zagrozić całemu status quo Europy przedwojennej, nigdyby polityka okrajania Niemiec, zainicjowana nieśmiało i chwiejnie przez Edwarda VII, nie wytrzymała próby czasu i próby rozbieżności interesów między poszczególnymi kra-

jami Europy. Jednolitość Europy przedwojennej była swoistą „zasługą” Niemiec i skutkiem ich „dynamicznej” polityki.

Czyż wszystkie te reminiscencje naprawdę dzisiaj nic nie mówią?

Przyłączenie Austrii do Niemiec jest dzisiaj sprawą załatwioną i przesądzoną. Nie są natomiast jeszcze sprawą przesądzoną i jasną wszystkie jego konsekwencje. Nie jest mianowicie jasnym, jakie będą te konsekwencje na gruncie wewnętrznym włoskim i jakie wnioski wyciągnie z czasem sam dyktator Włoch. Fakt, że porozumienie z Anglią, jeszcze bardzo niedostateczne i bardzo skromne, dochodzi jednak mimo wszystko do skutku nie-

mal bezpośrednio po aneksji Austrii, nie może nie dawać do myślenia.

Znamienne jest również, że mimo trudnej sytuacji wewnętrznej Francji, zaczyna się tam przejawiać, bardzo jeszcze zresztą niewyraźnie, pewne ściszenie animozyj antywłoskich; że przyjaźń angielsko-francuska wytrzymała zwycięsko wszystkie trudności i przeszkody dnia, a więc i rozpręcenie wewnętrzne Francji i grę niemiecką, bardzo wyraźnie dążącą do rozdzielenia dróg Paryża i Londynu.

Gdyby dzisiaj panowie Niemiec umieli czytać w tych wszystkich oznakach, gdyby umieli zachować trzeźwość i umiar polityczny nawet wobec istotnie oszalańcują-

cych sukcesów, mogłoby to wszystko razem być dla nich wskazówką cenną i pożyteczną.

Jesteśmy przekonani, że jeszcze jeden wielki triumf niemiecki (nasuwa się tu mimowoli na myśl sprawa Czechosłowacji) byłby początkiem ostatecznej konsolidacji Europy, podjętej przeciw Niemcom, analogicznej do konsolidacji Europy przedwojennej. Konsolidacja ta doprowadziłaby musiała do konsekwencji, jakie widzieliśmy w październiku roku 1914.

Cesarstwo niemieckie nie rozumiało i nie widziało znaków wróżących katastrofę wielkiej wojny. Czy potrafi je dostrzec Trzecia Rzesza?

N.

Nadchodzi 10 kwietnia

Wiedeńskie pogłoski o niedzielnym plebiscycie

Austria żyje pod znakiem nadchodzącego plebiscytu. Całe jej życie polityczne ma aż do tego „historycznego dnia” 10 kwietnia charakter pewnego rodzaju prowizorium. Nowi panowie Austrii dopiero na potem obiecają ostateczne „złajchszaltowanie” zagarniętego kraju i „podciągnięcie” go ku nowej ojczyźnie.

Wynik plebiscytu jest oczywiście zgóry przesądzony, opanowanie Austrii przez narodowy socjalizm budzi tam, narazie przynajmniej, powszechny i nieklamany entuzjazm. A jednak przygotowanie plebiscytu budzi poważne zastrzeżenia i trudności, co świadczą o wielce skomplikowanym charakterze zagadnienia austriackiego, które mimo wszystko jeszcze istnieje i długo jeszcze istnieć będzie.

Trudności nasuwa więc przede wszystkim sprawa udziału Żydów w plebiscycie.

W zasadzie rząd narodowo-socjalistyczny zabronił Żydom głosować w dniu 10 kwietnia. W jaki jednak sposób zakaz ten przeprowadzić, w jaki sposób ustalić przynależność rasową różnych mieszkańców Austrii? Przez niepełny miesiąc rządów hitlerow-

skich nie sposób było przeprowadzić w Austrii dochodzeń co do czystości rasowej poszczególnych mieszkańców choćby „zażyźnionego” Wiednia, nie sposób było zaopatrzyć ich w „Ahnepassy”, stwierdzające „czystość” ich aryjskiego pochodzenia aż do trzeciego pokolenia.

Narazie istnieje dla Żydów austriackich tylko sprawdzian wyznaczeniowy, z punktu widzenia ideologii narodowo-socjalistycznej zupełnie niewystarczający. Zachodzi wobec tego możliwość, że wbrew zakazowi w nadchodzącym plebiscycie weźmie udział spora ilość Żydów, chcących protestować przeciw aneksji Austrii, że więc tem samym przeciw przyłączeniu Austrii do Niemiec padnie więcej głosów, niżby się tego można było spodziewać.

Sprawa przygotowania list wyborczych okazała się jedną z największych trudności w Austrii. Niemcy nastali na tę nową swoją prowincję najlepszych swoich organizatorów, a mimo to nie zdołali przeprowadzić należytej kontroli tych list, wykluczyć z nich już nie tylko Żydów, ale nawet i tych, którzy „zamieszkuja” obozy koncentracyjne. Na listach

plebiscytowych w Austrii figurują podobno wszyscy: ci, którzy mają prawo głosować i ci, którzy z tych czy innych powodów prawo to utracili.

Konsekwencją tego może być względnie wysoka liczba głosów przeciw przyłączeniu Austrii do Rzeszy. Należy się tego spodziewać i z tem się liczyć.

Liczą się z tem może i w Berlinie. W Wiedniu opowiadają sobie, że władze niemieckie obmyśliły już plan postępowania na wypadek, gdyby w nadchodzącą niedzielę głosów „nie” okazało się więcej, niż się tego spodziewano. Podobno ma być tam zastosowana taka procedura, że wszystkie głosy będą w niedzielę przyjęte a dopiero potem przeprowadzone będzie sprawdzenie ważności głosów i poczynione będą pewne poprawki. Podobno nie należy też oczekiwać zbyt prędkiego ogłoszenia rezultatów plebiscytu.

Wszystkie te pogłoski mogą się okazać fałszywe. Kursują one jednak w Wiedniu, dając wielce oczywiście ulamkowy wgląd w trudności, na jakie Trzecia Rzesza natknąć się musi przy polknięciu Austrii. (n)

Podniesione przyłbice

Czechosłowacja przed walną rozprawą

Zjednoczeni pod wodzą Henleina Niemcy czescy ogłosili szereg postulatów narodowych, w tem żądanie całkowitej autonomji dla kraju sudeckiego. Program ten, niewiadomo zresztą dla czego, nazwali minimalnym.

W dziedzinie politycznej i ogólnonarodowej Niemcy czescy domagają się:

- 1) zupełnego równouprawnienia, w myśl zasady: ja jestem panem w mojej ojczyźnie, ty w swojej;
- 2) swobodnego, narodowego, gospodarczego i kulturalnego rozwoju; stuprocentowego samorządu kraju sudeckiego;
- 3) uznania, ochrony i gwarancji niemieckości Sudetów;
- 4) naprawienia „krzywd”, dziejących się Niemcom sudeckim od 1918 roku pod względem narodowym, kulturalnym i gospodarczym;
- 5) rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

Poza tym programem ogólnym Niemcy żądają w dziedzinie „kulturalnej”:

- 1) zniesienia zakazu debitu w Czechosłowacji dla ksiązek, gazet i czasopism z Rzeszy; zniesienia ograniczeń radiowych;
- 2) zezwolenia na naukę Niemców czeskich w uniwersytetach Trzeciej Rzeszy;

3) zezwolenia na przyjazd z Niemiec uczonych, pisarzy, artystów dla rozbudowy stosunków naukowych i kulturalnych z Rzeszą;

4) autonomji niemieckich szkół w Czechach;

5) dopuszczenia uczonych z Niemiec do wyższych szkół niemieckich w Czechosłowacji;

6) budowy nowego uniwersytetu niemieckiego, odpowiedniego wyposażenia istniejących już szkół wyższych;

Polacy na Słowaczczyźnie Jubileusz Koła Polskiego w Bratisławie

Koło Polskie w Bratisławie na Słowaczczyźnie obchodzi obecnie 10-lecie swego istnienia. Z tej okazji odbyło się uroczyste zebranie członków i przyjaciół Koła.

Na zebraniu konsul R. P. Wacław Laciński wręczył jednemu z założycieli Koła p. Ignacemu Rozłowskiemu srebrny Krzyż Zasługi, udzielony mu przez P. Prezydenta R. P. za zasługi około rozwoju stowarzyszenia.

Prasa słowacka poświęciła Kołu Polskiemu w Bratisławie z okazji jubileuszu serdeczne wzmianki.

Bon.

W świetle prasy

KODEKS ULG INWESTYCYJNYCH

P. F. Z. omawia na łamach „I.K.C.” ustawę o ulgach inwestycyjnych, i nazywając ją kodeksem ulg inwestycyjnych, uważa tę ustawę za poważny wkład w konjunkturną gospodarkę Polski.

Gospodarczą treść ustawy proinwestycyjnej ujmuje p. F. Z. w pięciu punktach.

Ustawa:

1) scala, porządkuje i ujednotacza praktykę premij podatkowych dla inwestycji, nadając jej pewną całość i pewien logiczny system;

2) Likwiduje przerosty inwestycyjne w pewnych działach, w szczególności w budownictwie mieszkaniowym (zwłaszcza luksusowym), które dotąd było nadmiernie faworyzowane w stosunku do budownictwa przemysłowego;

3) stwarza nowe możliwości pionierskich inwestycji przez rozszerzenie zakresu i terenu premjowanych inwestycji, a także przez nową instytucję premij podatkowych dla pierwszych akcjonariuszów pionierskich przedsiębiorstw przemysłowych;

4) celowo dąży do wypełnienia najpilniejszych luk w naszym przemysle drogą skoncentrowania ulg w pewnych tylko przemysłach (głównie surowcowych i komunikacyjnych).

5) celowo dąży do uprzemysłowienia pewnych tylko okręgów, szczególnie dla państwa doniosłych lub szczególnie dotąd zaniedbanych, jak COP-u, Gdyni, lub Kresów wschodnich.

Najważniejszym zadaniem, jakie się w związku z ustawą o ulgach inwestycyjnych wyłania, to — zdaniem p. F. Z. — umożliwienie korzystania z ulg rzemiosłu i małemu przemysłowi. Ulg,

które zasadniczo dostępne są tylko przedsiębiorstwom fabrycznym, które jednak mogą być otwarte drogą rozporządzenia także i dla pewnych kategorii rzemiosł. Chodzi o to, by i „mały” człowiek mógł korzystać z możliwości inwestycyjnych, zawartych w nowej ustawie.

INFLACJA ODZNACZEŃ

„Wiek Nowy”, nawiązując do nieświeżkiej afery odznaczeniowej, uważa, że zachęca ona o bardzo istotne zagadnienia naszego życia społecznego. Źródłem afery „weteranów” nieświeżkich jest ordero- i medalomanja:

„Co dwudziesty obywatel pieszni się biustem, przypominającym front jakiegoś admirała z operetki. Co piąty ma przynajmniej wstążeczkę i głębiej utajone poczucie, że mu się należy znacznie więcej. Cztery inni mają prawo czuć się upośledzonymi, bo przecież dekoracja stała się miarą wartości obywatela.

Aby odziedziczyć wszystkie, dokonuje się inflacji odznaczeń. Medale i krzyże sypią się według rozdzielnika — tyle i tyle na województwo, powiat, gminę. Skutkiem inflacji jest dewaluacja. Z wyjątkiem bardzo nielicznych odznaczeń, któremi dysponuje się z umiarem, ich ogół spadł w cenie. To, co miało być wyróżnieniem, stało się regułą. Wyjątkiem jest raczej marynarka bez znaczącego, to jednak nie usunęło krzywdy. Byli, są i będą zawsze tacy, których rzeczywiste zasługi nie doczekają się nigdy wyróżnienia. Droga do orderowych różnic obfitości jest zawila i daleka, a nie każdy chce i może walczyć i zabiegać.

Jakże się dziwić, że w takiej atmosferze wypacza się stosunek społeczeństwa do idei odznaczeń? Zamiast szukać do nich prawa w pracy i zasłudze, próbuje się owej leższej drogi, w Nieświeżu zdemaskowanej, a gdzieś indziej może nadal funkcjonującej. Pokusa jest ślana. Skoro się wie, że ten i ów zdobył upragniony znaczek, choć tylko „się ostarł” o jakies dziejowe wypadki, albo poprostu się gdzieś tam „dobrze widziały” — dlaczego nie spróbować?

Afera nieświeżka ma też i drugie oblicze.

Nabywano „weterańskie” dokumenty nieświeżkie, jako skutecznym załącznik do akt personalnych:

„A to zachęca o inny, rozległy problem — równego startu życiowego, równych praw obywatelskich dla tych — legitymowanych świadectwem ze starych zasług niepodległościowych i nielegitymowanych. Wkrótce uplynie 20 lat od ostatniej epoki, będącej źródłem tych różnic. Pokolenie, zrodzone w tej epoce, dorosło i wchodzi w życie. Już praca ci, którzy wówczas byli dziećmi i których udział w bohaterskim rapodzie był fizycznie niemożliwy. I chyba ci ludzie nie powinni w najmniejszej mierze odczuć swego upośledzenia z tytułu nieobecności tam, gdzie być nie mogli.

Tymczasem właśnie oni, zi zrodzeni w roku 1906, 1908, czy 1914, szukali w nieświeżkim „Związku weteranów(ów)” powstanie narodowych” fałszywych dowodów, że byli i walczyli. Widocznie — mimo, że być nie mogli, — taki dowód był im potrzebny. I później pisał, że dzięki wydanemu im zaświadczeniu — pomyślnie awansowali. Musiało to zaświadczenie przekonać referenta personalnego, muśwało sę pieczętka tak go oczarować, że nawet nie zajrzał do kalendarza, by stwierdzić, że ma do czynienia z cudem lub oszustwem.

Mistka starych zasług nie przestała w Polsce działać, choć już jest anachronizmem.”

Święta za pasem

Stosy towarów czekają na nabywców

Warszawa jest już pod znakiem świąt. Wprawdzie jeszcze gospodzie szynki nie kupują, jajek nie barwią — na to jest czas w Wielkim Tygodniu — ale masarze, kupy, cukiernicy przygotowują w pośpiechu zapasy towaru.

BĘDZIE TANIEJ

Wbrew obawom, że ceny artykułów spożywczych podskoczą przed świętami w górę — ustalono już cenik świąteczny, który wygląda bardzo pocieszająco. Szynki będą tańsze, niż w ubiegłym roku. Surowa, wędzona z kością — 2 zł. 20 gr. za kilo. W zeszłym roku płaćliśmy za nią po 2 zł. 50 gr. Balerony surowe wędzone po 2.50 zł. kilo (o 10 gr. taniej, niż rok temu). Golonka surowa wędzona po 2 zł. 20 gr. (płaćliśmy za nią w ub. święta po 2.40).

Mazurki, baby, które upieczemy w domu wypadną także niedrogo. Od wczoraj obniżono cenę na rodzynki, migdały i mak. Ceny świąteczne na te artykuły — to znaczy więc ceny niższe!

PIJMY WINO

Jednym z głównych artykułów świątecznych są wina. W hurtowniach zaznacza się już znaczne ożywienie. Detaliści zaopatrują się w znaczne partie szlachetnych trunków. Naogół zamówienia utrzymują się na wysokości zeszłorocznych, przyczem zaznacza się dość duży popyt na droższe gatunki win.

W handlu detalicznym panuje dotąd cisza. Kupcy są jednak pełni nadziei, gdyż normalnie wielki ruch przedświąteczny zaczyna się dopiero w Wielkim Tygodniu.

BARANKI — OD NOWEGO ROKU

Na wystawach wszystkich sklepów cukierniczych stoją już „wyczekujące” baranki wielkanocne, zając ki czekoladowe, stoliczki ze świeconem.

Sklepy detaliczne dopiero teraz oczywiście zaopatrują się w ten towar świąteczny, ale fabryki pracują nad przygotowaniem go już od kilku miesięcy. Produkcja baranków wielkanocnych zaczęła się w fabrykach cukrów zaraz po Nowym Roku.

Dr. **MARCELI DOBRZYŃSKI**
Choroby weneryczne, skórne i płciowe.
Pierackiego 15, m. 4, tel. 690-93. Przyjmuje od 9 — 2 i 5 — 8 wiecz. 307

Każdy baranek — to dzieło dziesiątek rąk ludzkich — baranków z cukru nie wyrabia się maszynowo.

Teraz praca w fabrykach czekolady wre w przyspieszonym tempie. Jajka czekoladowe, zajączki, mazurki, czekoladowe butelki z likierem dla... abstynentów — słodki świąteczny towar rozcodzi się masowo po Warszawie i prowincji.

MASARZE NARZEKAJĄ

Na tegoroczny sezon przedświąteczny narzekają bardzo masarze. Tydzień tylko dzieli nas od świąt, a ruch w masarniach jest bardzo słaby. Wiszą szynki, golonki, balerony, małe prosięta — i czekają na nabywców. W handlu hurtowym wędlinami nie ma zupełnie ożywienia. Nie wiadomo dlaczego detaliści boją się w tym roku przygotować świąteczne zapasy. Może za parę dni ruch się

trochę poprawi, ale w każdym razie obroty nie dorównają zeszłorocznym.

WYJEŻDZAMY, CZY ZOSTAJEMY W DOMU

W handlu konfekcyjnym ruch przedświąteczny także jest słaby — temu oczywiście nie można się dziwić ze względu na pogodę. Trudno myśleć teraz o wiosennych spacerach, kiedy dobrze trzeba się owinąć w futro, założyć kalosze na nogi i wziąć parasol — żeby wyjść na ulicę.

Z tego także względu pensjonaty podstołeczne mniej mają zamówień na pokoje, niż zazwyczaj przed Wielkanocą. Wicher dmie, deszcz zacina — przyjemniejszy, od „świeżego powietrza” jest dobrze ogrzany pokój. Tak jest teraz. Ale wiadomo czy święta nie przyniosą nam miłej niespodzianki — słońca, ciepła i „niezapłnianej wiosny”. h. j.

Jak Polska uczci kanonizację Błg. Andrzeja Boboli

W dniu 17 kwietnia, a więc w niedzielę Wielkanocną odbędzie się w Rzymie uroczystość kanonizacji Bł. Andrzeja Boboli — świątobliwego kapłana Jezuit, trzy wieki temu zamordowanego w męczennicki sposób przez Kozaków, a następnie wsławionego licznymi cudami.

Kanonizacja ta, dzięki której jeszcze jeden Polak dostąpi najwyższego zaszczytu — wyniesienia na ołtarze, będzie obchodzone w Polsce ze szczególną uroczystością.

Już kurje biskupie wydały zarządzenie, aby w dniu tym, kiedy w Rzymie zabrzmia słowa dekretu kanonizacyjnego, zwiastujące wiernym o nowym świętym, w kościołach polskich odezwały się dzwony i odbyły się specjalne nabożeństwa. Ze wszystkich ambon pozatem będą wygłoszone przemówienia, zwracające uwagę społeczeństwa katolickiego na tę szczególnie dla nas doniosłą chwilę.

W kościołach archidiecezji krakowskiej po sumie będzie odśpiewany w tym dniu hymn „Te Deum laudamus”. To samo zarządzenie zostało wydane dla diecezji kieleckiej, gdzie w dniach daty kanonizacji najbliższych będą też odprawione uroczyste nowenny ku czci nowego świętego. Ale najwspanialej, jak można wnioskować z wydanych zarządzeń, odbędą się okolicznościowe uroczystości w diecezji pińskiej, a w szczególności tam, gdzie najdłużej żył i działał, gdzie śmierć męczennicką poniósł Andrzej Boboli.

Odrzucona skarga współpracowników „Dziennika Wileńskiego”

B. współpracownicy „Dziennika Wileńskiego”, Kownacka i Zarnowski, otrzymali z sekretariatu prokuratury Sądu Okręgowego w Wilnie odpowiedź na ich skargi na starostę grodzkiego wileńskiego i komendanta P. P. w Wilnie. Kownacka i Zarnowski domagali się pociągnięcia wymienionych w skardze osób do odpowiedzialności za niespełnienie obowiązku w dn. 14 lutego w czasie zwanego najścia na redakcję „Dziennika Wileńskiego”.

Obecnie sekretariat prokuratury zawiadomił, że skarga została umorzona, nie stwierdzono bowiem przestępstwa.

Jak się dowiadujemy, obrona doktora „Dziennika Wileńskiego”, postać Zwierzynskiego podjął adw. dr. Pieracki ze Lwowa.

Aż... 4 kg. złota przywieziono w r. b. do Polski

W ciągu stycznia i lutego b. przywieziono do Polski 4142 kg. srebra i monet srebrnych na sumę 631 tysięcy złotych. Z tego w lutym przywieziono 2.129 kg. srebra i monet srebrnych za 355 tys. złotych. W pierwszych dwóch miesiącach r. b. wywieziono z Polski srebra i monet srebrnych 769 kg. wartości 61 tysięcy złotych, z czego w lutym 321 kg. za sumę 22 tysięcy złotych.

Natomiast złota i monet złotych przywieziono w styczniu i lutym b. r. aż 4 kg. za cenę 22 tys. złotych, z czego w lutym 2 kg. za 11.000 zł.

Nowy cud techniki filmowej

Tańczące i śpiewające szkielety

W kinach paryskich wyświetlany jest teraz makabryczny nieco ale i bardzo oryginalny film.

Cały Paryż, kto żyw śpieszy do któregoś kina, by podziwiać, zobaczyć i posłuchać tego nowego cudu XX wieku, by na własne oczy i uszy przekonać się, że to, co ludzie o tym filmie opowiadają, te wszystkie niewiarygodne historie, że to wszystko jednak prawda.

Siada więc ludek paryski w świątyni X Muzy, patrzy, słucha i... debije. Bo proszę:

Oto na ekranie piękna kobieta: śpiewa i rozczesuje swoje śliczne blond włosy, przeglądając się z upodobaniem w lustrze. Jesteś przekonany, że lada chwila wpadnie przystojny amant, że tu rozegra się jakiś romans, może nawet tragedia, gdy nagle... nagle, cóż to? Taśma się przerwała? Bo to i ciemno, ekran znikł w mroku: głos śpiewającej blondyny słychać przecie, nie widać tylko nic... a i aparat projekcyjny pracuje normalnie, cóż to się więc dzieje? Niema jednak czasu na rozwiązanie tej zagadki, bo płótno ekranu znów się ożywia, coś tam znów się porusza, ale co? Nie, to nie możliwe! Po dawnemu siedzi

przed lustrem, trzymając grzebię w ręku, śpiewa, ale czy to ta piękna blondynka?

Nie! Gdzież ona się podziała? Przecież przed lustrem siedzi i śpiewa... kościotrup, szkielet! I to nie tylko jeden, bo zaraz wchodzi drugi, kłania się, prosi do tańca, tańcza, tańcza i śpiewają... kościotrupy!

Albo ten szkielet, zajądający z apetytem sztukę mięsa, pardon, kość tylko, albo ten ostatni, tam w kącie wygrywający na harmonium. Koszmar! Czy to dziś goście z cementarza Pere Lachaise zesłali się na ekranie tego nieszczęsnego kina, by drwić z ludzi, z filmu, ze sztuki, ze świata?...

Nie, to właśnie jest ten zapowiadany, najnowszy cud techniki. To film „roentgenologiczny”, te szkielety to żywi aktorzy z krwi i kości, jak ty widzisz i słuchasz, ale patrz, co z nich zostało po prześwietleniu promieniami „X”...

Cóż to więc za cud, przecież to stara historia z tym Roentgenem! — słyszę, jak mówi i niejeden czytelnik — malkontent.

Owsem, to cud, nawet wielki. Polega on na tem, że nie tylko fil-

lowano w atelier żywych ludzi przy pomocy promieni Roentgena, że nie tylko udało się te promienie przemienić w promienie świetlne i rzucić na ekran, robiąc z artystów szkielety, ale i udało się uzgodnić w pokazie na ekranie działanie zwykłego aparatu projekcyjnego ze stojącym za nim aparatem Roentgena.

W sumie mamy więc uzgodnione z sobą: zdjęcia normalne. Roentgena, przemianę jego promieni w światło, koordynację dwóch aparatów projekcyjnych, a między niemi żywego człowieka w kabine operatora, poddanego wraz z całą lampą magiczną działaniu promieni „X”, które mu nie szkodzą, bo chroniony jest pancerzem z ołowiu.

A na ekranie wszystko się rusza, tańczy, mówi, śpiewa, jak w normalnym filmie, tylko, że grają „żywe trupy”, kościotrupy, szkielety... Koszmar! Straszliwe widowisko! Grand Guignol niesamowitości, a przecież... cud techniki! Rewelacja!

Wrażenia widzów nie dadzą się opisać: dreszcz zgrozy, strach, obrzydzenie i... zachwyt; a nade wszystko ciekawość: co dalej? Jak to się wszystko dzieje? (ab.)

WŁADYSŁAW BUS FEKETE

Z MIŁOŚCI NIEDOSTATECZNIE

ROZDZIAŁ III.

Teatrzyk, w którym występowała Zuzia, musiał przeciętnie w każdym sezonie dwa razy się zamykać. Po jakimś czasie tworzyła się nowa grupa ludzi, finansujących tę imprezę, zjawiał się nowy dyrektor: ale z jakichś bliżej niewyjaśnionych powodów, poprzedni dyrektor także zostawał. W ten sposób teatr posiadał chwilowo aż dziesięciu dyrektorów.

Teatr... Były może kiedyś takie czasy, gdy życie zakulisowe przedstawiało się jak fantastyczny, baśniowy świat, świat, w którym walczyły ze sobą primadonny, świat przygód miłosnych, wielkich sukcesów, świat romantyczny. Ale to było dawno. W dzisiejszych czasach, wśród nauczycielek żeńskiej pensji jest z pewnością więcej intryg, niż wśród artystek scenicznych. Gwiazda jest szanowaną małżonką, a subretka od dziesięciu lat żyje pod jednym dachem z młodym człowiekiem bez posady, z dobrej rodziny i nie pobierają się tylko dlatego, że, aby wyrobić odpowiednio świadectwa do ślubu, trzeba pójść tam we dwójkę, a w godzinach urzędowych subretka, albo ma próbę, albo śpi. Komik ma dwoje dzieci z pierwszego małżeństwa i dwoje z drugiego, druga żona ma także dwoje dzieci z pierwszego małżeństwa i całą tę szóstkę dzieci komik musi utrzymywać; odzwyczaił się z tego powodu od palenia i w kawiarni pije najwyżej pół czarnej. Złoty młodzieniec ożenił się zeszłego roku z bogatą dziewczyną i od tego czasu unika swych kolegów. Od czasu do czasu powstaje legenda o wielkim szczęściu, bogactwie, sławie, miłości, ale bohaterką tych niezwykłych historii nie jest nigdy wielka gwiazda, tylko mała dziewczyna, lub początkująca aktoreczka, z typu tych początkujących, które nigdy nie po-

suwają się naprzód. Ta dostaje auto, pieniądze, biżuterję i wychodzi żoną.

Potem dostaje rozwód, a za rozwód znowu pieniądze i znowu biżuterję. Zawsze girlsa, nigdy wielka gwiazda. W ciągu ostatnich dwudziestu lat ani jedna utalentowana kobieta nie miała szczęścia w miłości, odwrotnie, niż w grze. W niedzielę pomiędzy dwoma przedstawieniami, wielka gwiazda gra w garderobie w remi i wygrywa sześć, lub siedem pengó. Potem mówi: dzisiaj miałam szczęście. A girlsa siedzi przez ten czas ze swoim hrabą u Gerbaud i na szyi ma tyle srebrnych lisów, ile jej nakazuje moda.

Dyrektor teatrzyku, ten, który obecnie jest jego głównym kierownikiem, zawdzięcza swoje stanowisko pewnemu teatralnemu krytykowi. Ten dziennikarz, Tytus Szabo, grywa co noc, aż do rana w remi w pewnym nocnym lokalu.

Było to lato i dziennikarz siedział na tarasie w swym zwykłym towarzystwie. Nie chciał już więcej wydawać pieniędzy na grę i podczas gdy jego dwaj towarzysze walczyli o dziewięć pengó pozostali w kasie, chodził tam i z powrotem po tarasie, może po to, aby usłyszeć coś, co przydałoby mu się do jutrzejszej recenzji teatralnej. Przy ostatnim stoliku na samym końcu siedział pan Richter ze swoją nieodłączną laską o srebrnym okuciu. Richter był już czterokrotnie dyrektorem najrozmaitszych teatrów w Budapeszcie, ale za każdym razem bankrutował. Teraz siedział sam ze spuszczoną głową nad marmurowym blatem stolika. Nie postawili przed nim nawet szklanki wody, a kelner wykreślił nad jego głową lampkę, gdyż wszyscy wiedzieli, że Richter już od tygodni przychodził jedynie po to, aby odsiedzieć siedemdziesiąt pengó, które został winien kelnerowi, o nowych zaś zamówieniach nie było

mowy. Nie była to wprawdzie wina Richtera, tylko kelnera, który zakredytował mu tę sumę.

— Dlaczego pan taki smutny? — spytał Tytus, uśmiechając się do niego i, nie czekając na odpowiedź, poszedł dalej.

— Słuchaj no...

— No co takiego?

— Zostań chwileczkę... Ty masz tylu znajomych w teatrach... boją się ciebie, liczą z tobą... tyle zależy od tego, co ty napiszesz... pomóż mi...

— ?...

— Nie mam ciebie zamiaru nabierać... coś mógłbyś zrobić z pięcioma pengó... ale nadchodzi lato... będzie mi potrzebna jakiejś posady... tyle jest tych letnich teatrzyków, umieść mnie gdziekolwiek... jako reżysera... sekretarza... kasjera... inspicjenta... cokolwiek... sto, osiemdziesiąt miesięcznie... portjer zamknął mój pokój w hotelu... (iż pokazywał mi się w oczach) i dzisiaj nie jadłem wcale obiadu...

Tytus przyglądał mu się zamyślony. Potem zaczął rozkazywać tonem:

— Jutro rano pójdziesz do Schiffa... do niego należy dom, w którym znajduje się rewjowy teatrzyk...

— W zeszłym tygodniu kazał policji wyeksmitować z teatru Zummera za zaległe komorne...

— Właśnie dlatego... teraz układa się z Kormosem... ten mu obiecuje osiem procent za dzierżawę, dla Schiffa będzie szczęśliwy...

— I zażąda dziesięć tysięcy kaucji.

— Obiecaj mu pięć... i powołaj się na bogatego wujka w Gemesoar.

— Nie mam przecież żadnego...

Tytus tupnął gniewnie nogą.

— Jeżeli będziesz bez przerwy wynajdywał trudności, nie pomogę ci. Obiecaj pięć i zażądaj od niego napisanie czterdziestu ośmiu godzin opoju... Schiff ci da... gdyż będzie myślał, że utrzyma Kormosa przez ten czas i jeżeli nie z tego nie będzie, da mu po dwu dniach teatr najwyżej za osiem procent.

Wielkie zbrojenia na morzu

Groźba wyścigu trzech mocarstw

Znosi się na wzmożony wyścig zbrojeń morskich. Układ londyński z kwietnia 1936 roku, obejmujący Amerykę, Anglię i Francję bezpośrednio, jako sygnatariuszy, Włochy zaś pośrednio, przestał w tych warunkach obowiązywać. Tem samym więc najważniejsze postanowienia tego układu, ograniczające tonaż nowobudowanych okrętów wojennych do pojemności 35.000 ton, kaliber dział pokładowych do 35 cm., zaś tonaż krążowników do 8000 ton (kaliber dział 15 cm.), lotniczkowców do 23.000 ton, łodzi podwodnych do 2000 t., straciły, a raczej tracą w ciągu trzech miesięcy moc obowiązującą.

Tak to kończy się jeszcze jeden, wielki w założeniu, układ zbrojeń morskich, do wyścigu już nie tylko, jak dotąd, ilościowego, ale jakościowego. Już bowiem nadchodzi wiadomość z U.S.A. o projektach admiralicji tamtejszej budowania okrętów bojowych nawet do 45 tysięcy ton, a inne państwa, choć żadnych konkretnych planów w tej dziedzinie nie ujawniły, jasne przecię, że nie pozostaną w tyle w tym wyścigu olbrzymów.

Powodem wypowiedzenia układu londyńskiego z 1936 roku stała się Japonia, która już w jesieni ubiegłego roku rozpoczęła budowę okrętu o pojemności 42 tys. ton, a na wzmożoną uwagę przedstawicieli mocarstw - sygnatariuszy układu londyńskiego, odpowiedziała, że uważa sprawę tonażu i uzbrojenia okrętów za czysto wewnętrzną. Coprawda rząd tokijski nie przystąpił do porozumienia morskiego z przed dwóch lat, do ostatnich jednak miesięcy 1937 roku respektował jego normy, umożliwiając zachowanie równowagi sił w tej dziedzinie. Obecnie 16-letnie wysiłki zmniejszenia wyścigu zbrojeń morskich w tempie z okresu przed wojną światową spaliły, zdaje się na nowo, taniec zacnie się na nowo.

Zmierzch porozumień morskich — wypływ ducha czasu i choć Anglia, Ameryka i Francja szczerze pragną zapobiec morderczemu wyścigowi zbrojeń morskich, stanowisko Japonii nie zdaje się wrócić do powodzenia tym wysiłkom.

Gdy w 1922 roku zawarto w Waszyngtonie porozumienie w sprawie zbrojeń na morzu, uczestniczącymi w niem mocarstwa: Ameryka, Anglia, Japonia, Francja i Włochy zobowiązały się respektować zarówno ustalone stosunek sił na morzu: 5:5:3:1.6:1.6, jak i ograniczenia jakościowe, które okrętom wojennym nie pozwalały na przezwycięzenie tonażu 35 ton. Wielka Brytania, spiritus movens tego porozumienia, obawiała się wtedy głównie rozrostu potęgi amerykańskiej, która w pełni prosperity powojennej groziła jej odebraniem hegemonii na szlakach morskich świata. W późniejszych latach dołączyła do niej Francja, która w celu utrzymania równowagi między obu mocarstwami, w 1927 roku, za prezydentury Coolidge'a, był jedną z przyczyn utworzenia gabinetu Austena Chamberlaina w Londynie.

Dopiero następny układ, z 1930 roku uregulował na nowo sprawy zbrojeń morskich i obowiązywał do kwietnia 1936 roku, obejmując jak dawniej wszystkie pięć mocarstw morskich.

Wobec czeństwu brytyjskich dróg morskich. Zawarty w cieniu tych wydarzeń układ z przed dwóch lat nie objął już też Japonii ani Włoch, ograniczając się przytem tylko do klauzul jakościowych z pominięciem dawniejszych ilościowych ograniczeń zbrojeń na morzu. Niemcy jednak zawarły dwustronną umowę z Anglią, zobowiązując się nie wszczynać rywalizacji morskiej, a Włochy wyraziły gotowość respektowania umowy londyńskiej. Jaka taka równowaga sił byłaby

Niemcy w przyszłej wojnie

Sytuacja gorsza niż w roku 1914

Niemcy w przyszłej wojnie — taki jest tytuł źródłowej rozprawy, zamieszczonej w ostatnim numerze londyńskiego „The Economist”. Autor na podstawie danych liczbowych, zaczerpniętych z publikacji niemieckich usiłuje odpowiedzieć na pytanie, czy Niemcy zdolne są dzisiaj do długotrwałej wojny.

Na pierwsze miejsce wysuwa się problem sytuacji finansowej Niemiec w porównaniu z rokiem 1914. Otóż wtedy rezerwa złota Niemiec była bardzo zasobna, wynosiła bowiem 1.71 milj. ów zł. marek, do czego dodać należy 2 milj. y zł. marek, które były w obiegu. Prócz tego zagranicą znajdowało się 25 miliardów kapitałów niemieckich, które stanowiły zabezpieczenie kredytowe Niemiec w krajach neutralnych.

Obecnie Niemcy nie są wierzycielem, lecz dłużnikiem. Według najbardziej optymistycznej oceny, obecna rezerwa złota Niemiec nie przekracza 10 proc. zapasu z r. 1914. Na wypadek wojny należy przewidywać, biorąc pod uwagę doświadczenia lat 1914 — 1918, że rezerwy złotej Niemiec starczy na 6 miesięcy. Na kredyty zagraniczne

się więc jeszcze utrzymała, gdyby nie wojna chińsko-japońska i zbrojenia morskie Nipponu. Przekroczenie bowiem przez Japonię górnej granicy tonażu okrętów bojowych, doświadczenia śródziemnomorskie ponurej wojny domowej w Hiszpanii i niedawne wypadki w środkowej Europie, wszystko to musiało w dobie wyścigu w wszystkich rodzajach broni współczesnej zachwiać solidnym dawniej gmachem wielostronnej umowy morskiej. Stała się fikcją, je-

szcze jednym papierkiem. Dziś, po jego unieważnieniu, czeka świat wzmożony wyścig zbrojeń morskich, przede wszystkim w dziedzinie budowy wielkich okrętów bojowych, potężnych krążowników, ogromnych lotniczkowców i łodzi podwodnych. Chyba, co jest jeszcze możliwe, ale mało prawdopodobne, że zakulisowe pertraktacje dyplomatyczne doprowadzą do zawarcia nowego porozumienia morskiego z udziałem Japonii. (v.).

Niemcy liczyć nie mogą. Następuje z kolei zagadnienie a-prowizacji.

Sądząc z niemieckich danych liczbowych, dochodzi się do wniosku, że rolnictwo Rzeszy zdolne jest zaspokoić jedynie 80 proc. zapotrzebowania kraju, reszta, to znaczy 20 proc. przypada na import. Przytem należy wziąć w rachubę, że w czasie wojny produkcja rolnicza nieuchronnie kurczy się, tak więc rolnictwo niemieckie mogłoby w razie konfliktu pokrywać jedynie 60 proc. zapotrzebowania kraju.

Co się tyczy surowców, położenie Niemiec, zdaniem londyńskiego pisma, jest obecnie znacznie gorsze, niż w latach 1913 — 1914. Na przykład, wydobycie rudy żelaznej sięgało w r. 1913 26 milionów ton, dzisiaj, gdy Niemcom brak złóż Alzacji i Lotaryngji, nie przekracza 7 milionów ton. Rzesza zmuszona jest przywozić trzy czwarte niezbędne dla swej produkcji przemysłowej żelazo. Coprawda, poważne nadzieje wiąże Niemcy z „planem czteroletnim”, ale to jest muzyka przyszłości. Coprawda, włączenie Austrii do Niemiec w sposób korzy-

stny przeobraża problem surowcowy, szczególnie w zakresie rud żelaznych i drzewa. Ale trzeba nadmienić, że te źródła zaopatrzenia były do dyspozycji Niemiec już w latach 1914 — 1918; z drugiej strony Anschluss komplikuje sprawę a-prowizacji, gdyż w r. 1937 Austria zmuszona była przywieźć 8,5 milionów centnarów zboża. Teraz troska ta spada na rząd niemiecki.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa nafty. Mimo wielkich wysiłków w dziedzinie syntetycznego paliwa płynnego, Niemcy ledwo i nie bez trudu zaspokajają swe potrzeby pokojowe w tej materji, — coż dopiero sądzić o zwiększonych potrzebach czasu wojny? Publicysta angielski dochodzi do wniosku, że Niemcy w razie wojny będą zmuszone dążyć za wszelką cenę do jak najszybszych rezultatów. Otóż doświadczenie hiszpańskiej wojny domowej uczy, że w warunkach techniki dzisiejszej wszelka wojna musi się przerodzić w długą i żmudną walkę pozycyjną. Tem mniej pocieszające są perspektywy Niemiec w porównaniu z r. 1914. W.Z.

Malarze „swojego chowu” wystawiają w Zachęcie

Często zmieniane wystawy w Zachęcie bywają przyczyną niewybrednej selekcji i pewnego szablonu, który przechodzi w monotonię. W dorocznym Salonie Zachęty wystawiają się wszelkie ambicje i nieudane kreacje malarzy, którzy dziś już nie wnoszą nic do współczesnej sztuki polskiej, — a w najlepszym razie są eklektykami dużych nazwisk artystów polskich epoki minionej. Ileż dziś w Zachęcie spotyka się obrazków a la Chelmoński, krajobrazów a la Ruszczyca a nawet panien z dekoltem a la Żmurko. Utańczył się ostatnimi czasy pewien typ malarza zgoła „swojego chowu”. Jest to malarz który przy swej ograniczonej umiejętności technicznej podrabia jakiegos znanego w przeszłości malarza, który zdobył sobie wśród mało wybrednej publiczności uznanie a nawet popularność. Ileż to błąka się na wystawach w Zachęcie tych grzesznych i przerażających w swej modzie „oleodruków”, scen batalistycznych, krajobrazów poszarpanych w strzępy ze strumyczkami w których płynie niebieska farbka używana do prania bielizny. Te martwe a znużone kwiatki w pseudochińskich wazonach, a na serwetach haftowanych farbami prosto z tuby, zielone i czerwone jabłuszka „jak żywe”, które ze swemi „blaskami” po stronie światła wylazą przed obraz. Cała ta tandeta przemaglowana już tysiąc razy przez malarzy bez ta-

lentu, przez „artystów” nie mających odwagi być sobą, robi wrażenie wycpanych, zjedzonych przez mole papug, lub figur woskowych, ubranych w zakurzone, zblakłe kostiumy. To też na wystawach w Zachęcie nie można spodziewać się dużo życia, tego życia, o którym pisał Stanisław Witkiewicz — o mawiając pierwsze obrazy Chelmońskiego. Tym właśnie brakiem życia kończy się wszelki eklektyzm artystyczny, którego tak pełno na wystawach w Zachęcie.

Obecnie urządzono tam znów kilka wystaw zbiorowych. W największej honorowej sali Zachęty umieszczono kilkadziesiąt obrazów Stefana Filipkiewicza z Krakowa. Malarz ten znany jest jako jeden z „pejzażowych” filarów krakowskiej „Sztuki”. Martwe natury i krajobrazy Filipkiewicza to dalekie odgłosy francuskich impresjonistów. Bombastyczna kolorystyczna tonów niepotrzebnie przejaśnianych cechują te obrazy. Niektóre jednak krajobrazy z nad polskiego morza, a przede wszystkim niektóre zimowe tatrzańskie krajobrazy potraktowane z umiarem kolorystycznym, należą

do lepszych prac tego malarza. Akwarele Bolesława Suralto-Gajduchenego mają dużo zalet kolorystycznych. Nie wpadając w banalność, Gajducheni zachowuje dużo umiaru i smaku w rozłożeniu barwnych plam. Do lepszych jego prac na tej wystawie należą: „Południe w Palermo”, „Paryż” i „Zamek”.

Portrety z wystawy zbiorowej Janusza Pawła Janowskiego mają wiele pretensjonalnego „szyku” i wykrywania. Janowski mając już w swej naturze plastyka zamiłowanie do koloru, nie dba o uporządkowanie barw, ale czyni niemi wiele hałasu na obrazie. Ładne i okazujące dużo opanowania technicznego — są jego niektóre rysunki ołówkiem.

Poza temi wystawami znajduje się jeszcze w salach wystawowych Zachęty dużo obrazów, których omawianie mogłoby być całkiem negatywne. Nieraz zastanawiam się nad tem, dlaczego Zachęta pokazuje podobne utwory godne chyba tylko witryn różnych „Salonów” i sklepów z obrazami na Nowym Świecie. Ale to już widąc pozostanie tajemnicą Zachęty. Tytus Czyżewski.

Ś. p. Zdzisław Kleszczyński

(A. Chor.). Twórczość ś. p. Zdzisława Kleszczyńskiego stanowiła na tle literatury polskiej pozycję zupełnie odrębną i swoistą. Zadebiutował Kleszczyński jako poeta i to jako poeta bardzo zdolny. Już w r. 1913 zwrócił na siebie uwagę naprawdę prześlizniętym wierszem „Księż” o Józefie Powiatowskim. Wiersz, pełen istotnie bohaterskiej ekspresji, gorący w kolorystyce, zapowiadał talent zgoła pierwszorzędny.

Także i w dziesięć lat potem ogłoszona w „Tygodniku Ilustrowanym” „Rewja na Placu Saskim” godna była miana prawdziwej poezji. W nowelach i w powiściach Kleszczyńskiego, nielicznych zresztą, raz po raz najlepszym światłem błyska doskonały talent rasowego pisarza — talent, rozstrwojony przez Kleszczyńskiego z jakąś wielkopolską rozrzutnością na feljtony drukowane codziennie w „Kurierze Warszawskim”.

Czy jednak słowo „rozstrwojony” użyte tu było na miejscu? Feljtony Kleszczyńskiego były przecież zaczątkiem nowego gatunku literackiego, wzorem specjalnego typu kulturalnego feljtonu warszawskiego, chwytającego życie naprawdę na gorącym uczynku, opartego na bystrej, trafnej i ciekawej obserwacji. Szeroka publiczność warszawska znała go też przede wszystkim jako „Sęka” i jako Sęka przywykła go poważać i lubić.

Kleszczyński miał bowiem specjalny dar zjednywania sobie w swoich feljtonach zyczliwości ludzkiej. Umiał natrafić zawsze na to miejsce, na które publiczność warszawska była specjalnie wrażliwa; zagrać na tej strunie, której odrazu odpowiadało najżywsze echo. Człowiek o nieprzeciętnej kulturze, dbały niesłychanie o piękno i czystość języka polskiego i o poziom życia codziennego w jego najdrobniejszych przejawach — usiłował to umiowanie przez szczepić rzeszom swoich czytelników.

Do niego najprędzej chyba dąby się zastosować wyrażenie, iż bawił, uczył i uczył, bawiąc. Była też w jego feljtonach czystość, wyrażająca się zawsze w unikaniu małych, brzydki tematów i w sposobie traktowania bujnego kalejdoskopu życia, który tego namiętnego obserwatora interesował i pasjonował zawsze namiętnie.

Lokalna powódź na polskim wybrzeżu

Poraz pierwszy w dziejach niedawno zbudowanego portu rybackiego w Wielkiej Wsi, większa ilość zagranicznych statków motorowych, szkunerów i kutrów rybackich szukała schronienia przed sztormem, który obecnie szaleje na wysokości przylądka rozewskiego.

Zalane naskutek olbrzymiego podniesienia poziomu wód otwartego Bałtyku i Zatoki Puckiej łąki pod Jastarnią na Helu, przedstawiają obecnie obraz jakby wielkiego jeziora. Wody jednak z godziny na godzinę opadają i ustępują z łak.

Przyczyną zalania było krótkotrwałe podniesienie poziomu morza o 2,36 ponad normę u brzegów polskich. Na łakach pod Karwią i Dębkami, naskutek wylewu rzek Piaśnicy i Czarnej woda utrzymuje się nadal.

Przyczyną wylewu na tym odcinku był napór wód morza u ujścia obu rzek.

Na F. O. N.

Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego w Będzinie ofiarowały na Fundusz Obrony Narodowej 10.000 zł.

Pozatem urzędnicy dyrekcji opodatkowali się na przeciąg 6 miesięcy w wysokości 3 proc. od uposażen, wszyscy pracownicy umysłowi w wysokości 1 proc. na przeciąg 6 miesięcy, a robotnicy pół proc. na przeciąg 6 miesięcy.

Sumy, jakie z tego tytułu wpłynęły, wyniosły ok. 5.000 zł.

Wolne Miasto Gdańsk oczekują Was na wiosnę!
SOPOTY Słońce — Morze — Sport —
Kąpiele lecznicze — wody kuracyjne
Młodzinar. Kasyno — Roulette — Puccara
pierwszorzędne hotele — pensjonaty — pokoje umeblowane. 355

Widoki i atuty Polski w nowym układzie stosunków handlowych z „Wielkimi Niemcami“

Wczoraj rozpoczęły się w Berlinie rozmowy gospodarcze polsko-niemieckie, których tematem jest modyfikacja stosunków handlowych między Polską i Niemcami, wskutek włączenia Austrii do Rzeszy. Na czele delegacji polskiej stoi dyrektor departamentu handlu min. P. i H. p. Geppert.

Zagadnienia, a raczej kompleksy zagadnień, jakie będą musiały być wyświetlone w toku tych rozmów, były szeroko omawiane i zanalizowane na tych lamach. Na czoło wysuwa się sprawa polsko - austriackiego traktatu handlowego, który wypadnie poddać zasadniczej rewizji. Opierając się na niedawnych oświadczeniach min. gospodarstwa krajowego, według których austriacki obszar gospodarczy ma zachować swą samodzielność i odrębność, należy przypuścić, że układy handlowe Austrii z zagranicą nie zostaną mechanicznie ekasowane, lecz utrzymane — oczywiście w nowej, zmodyfikowanej formie. W formie, która stanowić będzie, prawdopodobnie, rozszerzenie odnośnych traktatów niemieckich z krajami zagranicznymi. W tym kierunku potoczy się zatem winny rozmowy polsko - niemieckie.

Z punktu widzenia polskiej racji gospodarczej rzeczą najważniejszą będzie utrzymanie naszego wywozu do Austrii, który w r. 1937 wyrażał się liczbą 58,7 milionów zł. Na wywóz ten składają się przede wszystkim dwie pozycje: węgiel i produkty zwierzęce (trzoda chlewna). Co do węgla, którego w r. ub. wywieźliśmy do Austrii 784 tysiące ton wartości 16 milionów zł. (7 proc. ogólnego naszego wywozu), to obawy utraty rynku austriackiego nie są, według optymistycznych przewidywań, tak groźne, jak to się mogło zrazu wydawać. Niemalym atutem w naszym ręku wobec konkurencji niemieckiej jest cena polskiego węgla (20 zł. za tonę), o 14,5 proc. niższa od ceny wywozowej węgla niemieckiego (11 marek za tonę). Ponieważ Berlin musi dać do zmodernizowania zwykłej cen w Austrii, należy przewidywać, że tańszy i lepiej przystosowany do wymogów technicznych Austrii węgiel polski, długo jeszcze, choć nie w dotychczasowej ilości, zasilać będzie rynek tamtejszy. Co więcej, Austrija z jej niedoborem węglowym stać się może elementem trwałej naprawy stosunków węglowych polsko - niemieckich, ciągle chwytliwych i drażliwych.

Co do artykułów żywnościowych i zwłaszcza trzody chlewniej, której wywóz do Austrii sięgnął w r. 1937 sumy 15,5 miliona zł. na ogólną sumę 20,5 miliona zł. naszego wywozu zwierząt i produktów zwierzęcych, to należy spodziewać się nietylko utrzymania tej pozycji, ale i jej wzmocnienia. Faktem bowiem powszechnie znanym jest brak samowystarczalności żywnościowej zarówno Niemiec, jak Austrii. Piszemy dzisiaj na innym miejscu, że rolnictwo niemieckie pokrywa 80 proc. zapotrzebowania kraju, co do Austrii, to jej rolnictwo zaspokaja 76 proc. zapotrzebowania kraju. Jeśli zważymy, że polityka gospodarcza, jaką Niemcy zamierzają stosować w Austrii, może podnieść siłę nabywczą jej ludności i rozszerzyć pojemność jej rynków, dojdziemy do wniosku, że nasz wywóz żywnościowy do Austrii może i powinien się wzmocnić.

Równie pomyślnie przedstawia się wywóz cynku i pyłu cynkowego, którego dostarczamy zarówno Austrii (za 2 miliony zł. rocznie), jak Niemcom (pięć razy więcej); wywóz olejów mineralnych, które idą w równych ilościach do Niemiec i do Austrii.

Zatem widoki nasze w podjętych wczoraj rozmowach handlowych z Niemcami są naogół dobre. Widoki i atuty, — zważywszy bowiem stania Niemiec w kierunku zachowania

zagranicznej klienteli Austrii, stwierdzimy, że niemalym atutem w naszym ręku jest rynek polski, który w r. 1937 wchłonął towarów austriackich za 57.839.000 zł. Figurują tutaj na pierwszym miejscu wełna, przędza wełniana i wyczeszki bawełniane, oraz maszyny, aparaty i narzędzia, których

wywóz z Austrii do Polski w ostatnich latach wzrastał się progresywnie. Jak bardzo wzrósł wywóz z Austrii do Polski ilustrują liczby następujące: w r. 1936 saldo dodatnie na rzecz Polski w obrotach między oboma krajami wyniosło 13.973.000 zł., w r. 1937 tylko 828.000 zł.

Jeszcze o zryczałtowanym podatku przemysłowym od obrotu

Dziennik Ustaw z dnia 7 kwietnia r. b. przynosi rozporządzenie ministra Skarbu, dotyczące zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw na r. 1938. Od przedsiębiorstw opłacających w latach podatkowych 1936 i 1937 zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu pobrany będzie w roku podatkowym 1938 w formie ryczałtu, w kwotach ustalonych na jeden rok podatkowy.

Od opłacenia podatku tego wyłączone przedsiębiorstwa te, które zostały lub zostaną przejęte przez spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, spółdzielnie

i t. d. Następnie te przedsiębiorstwa, których obrót za rok podatkowy 1936 lub 1937, po włączeniu obrotów artykułami podlegającymi scalonemu podatkowi przemysłowemu, przewyższał kwotę 50 tys. złotych. Również wyłączone są od opłacania zryczałtowanego podatku przedsiębiorstwa, które w terminie do 1 maja r. b. złożą właściwemu urzędowi skarbowemu wniosek o wyłączenie ich od opłaty zryczałtowanego podatku. Zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu na rok podatkowy 1938 płatny jest w czterech równych ratach: do 15 czerwca, 15 września, 15 listopada r. b. i do 15 lutego 1939 roku.

Zebranie akcjonariuszów Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego

Dnia 26 b. m. odbędzie się w Paryżu doroczne walne zgromadzenie akcjonariuszów Towarzystwa Kolejowego Francusko - Polskiego. Tematem obrad będzie m. in. rozpatrzenie sprawozdania i bilansu Towarzystwa za okres operacyjny 1937. Ponadto zgłoszony zostanie wniosek, upoważniający radę zarządzającą do emisji nowych obligacji lub zaciągania pożyczek przez Towarzystwo, jak również poruszone będzie sprawa mianowania zarządców kolejowych Towarzystwa w liczbie 22-ch.

Kapitał akcyjny Towarzystwa wynosi 15 miljn. frs., z czego 8 miljn. frs. posiada grupa francuska a 7 miljn. frs. grupa polska.

Wypadki austriackie zahamowały eksport towarów bielskich

Ostatnie wypadki polityczne odbyły się wysoce niekorzystnie na eksporcie wysokogatunkowych towarów bielskich. Spadek mianowicie wywozu tkanin wełnianych do Austrii, gdzie towary te, jako dobrze znane i wprowadzone od lat kilkudziesięciu, zawsze znajdowały chętnych nabywców. Ten duży rynek odbiorczy bielskich wyrobów włókienniczych znajduje się obecnie w sytuacji zmiennej a przedewszystkiem nieuporządkowanej. Niektóre wysiłki do tego kraju zostały wstrzymane w obawie przed ewentualnym zamrożeniem należnych sum. Stan ten trwać może tak długo, dopóki sytuacja polityczno-gospodarcza nie ulegnie całkowitemu wyjaśnieniu. Bowiemy tylko, wyjaśniona sytuacja uchroniłaby eksporterów polskich od przykrych

niespodzianek i strat. W związku z tem liczbą wywiezionych ogółem tkanin wełnianych z okręgu bielskiego uległa w pierwszym kwartale r. b. w stosunku do tego okresu z roku ubiegłego znacznemu zmniejszeniu. Natomiast wydatnie wzrósł eksport tkanin bawełnianych wyrobów lnianych i konopnych.

Niemcy kupują naftę meksykańską

„New York Times“ dowiaduje się z Meksyku, że w najbliższym czasie nastąpi stamtąd wysyłka 1.080 tys. baryłek nafty meksykańskiej do Niemiec. Nafta ta będzie stanowiła zapłatę za sprowadzone z Niemiec maszyny i aparaty.

Organizują się kupcy wiejscy i zabiegają o pożyczki

(jmt) Delegacja Zrzeszenia Kupców Wiejskich zgłosiła się w tych dniach u p. ministra Przemysłu i Handlu i złożyła mu obszerny memoriał, stanowiący przegląd działalności tej młodej organizacji.

Wtyczne tej działalności polegają na informowaniu chłopów o możliwościach zarobkowania w różnych dziedzinach handlu, wskazywaniu źródeł zakupu, względnie sprzedaży, współdziałaniu w postawianiu hurtowni, które mogłyby rzetelnie obsługiwać kupców wiejskich, a wreszcie na pomocy zawodowej, fachowej, prawnej i finansowej.

Dorobek Zrzeszenia Kupców Wiejskich, jeśli zważyć, że ta organizacja istnieje zaledwie od dwóch lat, jest już dość pokaźny. A więc około 500 członków, w tem 200 właścicieli wiejskich sklepów z manufakturą, kilkudziesięciu wiejskich składników węgla i cementu, kilkudziesięciu składników skóry i liczni handlarze szmat, jaj, galanterji.

To są piękne wyniki organizacyjne, zwłaszcza, że osiągnięto je w bardzo krótkim czasie. Tego nikt nie kwestjonuje i na ten cel potrzebne są oczywiście środki. Ale Zrzeszenie Kupców Wiejskich wystąpiło o przyznanie mu aż pół miliona złotych na pożyczki, udzielane pod jego patronatem. Otóż wysokość tego kredytu musi budzić pewne zastrzeżenia. Czy to nie za dużo? Przecież Zrzeszenie liczy tylko około 500 członków, których obroty są napewno nieduże. Znany zaś organizacje liczące tysiące i kilkanaście tysięcy członków, które kredytów w takiej wysokości nie tylko nie otrzymały, ale nawet o nich nie marzyły.

Być zresztą może, iż żądanie tak wielkiego kredytu jest postulatem taktycznym, postawionym na „wzrost“. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w zasadzie pomoc kredytowa dla handlu wiejskiego, utrzymana w granicach rozsądnych, jest wielce wskazana.

Higijena — to zdrowie

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechanicznie wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny.

MASZYNO — BEZ DOTYKU RAK

wykonane proszki „Migreno-Nervosin“ 2 KOGUTKIEM W TOREBKACH (zowe opakowanie) DAJĄ TĘ GWARANCJĘ.

Dbając więc o własne zdrowie, żądajcie proszków 2 KOGUTKIEM tylko w MECHANICZNIE WYKONANYCH TOREBKACH, — gdyż dzięki temu unikniecie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki.

Powszechny Bank Kredytowy S.

Dnia 11 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady Powszechnego Banku Kredytowego S. A., na którym w wyniku pomyślnych rezultatów roku operacyjnego 1937 przedłożony będzie wniosek na ustalenie dywidendy za rok 1937 w wysokości 6 i pół procent. Jak wiadomo, Powszechny Bank Kredytowy S. A. wypłacił za rok 1934 dywidendę w wysokości 4 proc., za r. 1935 w wysokości

5 proc., za r. 1936 w wysokości 6 proc.

Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się poza sprawami związanymi z bilansem za r. 1937 wniosek na kooptację do Rady ku ambasadora hr. Berranda zela z ramienia francuskiego narzuszów banku, zgrupowanego koło Banque des Pays de l'Europe Centrale w Paryżu.

Wyświetlenie spornych punktów górniczego układu zbiorowego

Naskutek konferencji odbytej w Sosnowcu przez głównego inspektora pracy, p. Kłotta, z przedstawicielami pracodawców górniczych i związków zawodowych górników doszło do uzgodnienia niektórych spornych kwestyj, powstałych na tle stosowania układu zbiorowego pracy.

W szczególności ustalono sposób

awansowania niektórych kategorii robotników, określono zasady czucia akordów przy niektórych nośnościach na chodnikach i podniamiach oraz ustalono zasady wydziania pomocy w przypadkach noszenia robotników z pracy na wierzchni do pracy pod ziemią.

Zatarg w przemyśle szweskim Konferencja w Inspektoracie Pracy nie dała rezultatów

Wczoraj odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja przedstawicieli pracodawców chrześcijańskiego przemysłu rzemieślniczego szweskiego z przedstawicielami pracowników. Przedmiotem konferencji był przedłużający się zatarg w tym przemyśle, na tle zerwania przez pracowników umowy zbiorowej, zawartej w marcu ub. r. Pracodawcy chrześcijańscy zdecydowali w lutym b. r. nie podpisywać nowej umowy, gdyż gozdiła ona w firmy solidne, uniemożliwiając im kalkulację i podrywając egzystencję firm odpowiedzialnych. Na wczorajszej konferencji przedstawiciele pracodawców skłonni byli

rozpocząć pertraktacje, narazie wiążące. Po zapoznaniu się z nowymi warunkami pracowników, zamierzających wrócić się do swych mocodawców o ewentualną rewizję ich stosunku do umowy zbiorowej i przedwzięć im ostateczne brzmienie umowy. Przedstawiciele pracodawców żądali terminu do dn. 11 b. m. zwolnienie następnej konferencji. Przedstawiciele pracowników wyznegli natomiast termin 8 b. m. dzia.

Wobec nie dojścia do porozumienia w tej sprawie, zwolnienie następnej konferencji odroczone na terminie nieokreślony.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, przy obrotach niedużych. Notowano: Amsterdam 294,20, Bruksela 89,55, Kopenhaga 117,75, Londyn 26,32, Nowy Jork 5,30,63, Nowy Jork-kabel 5,31, Paryż 16,42, Praga 18,54, Sztokholm 135,90, Zurych 121,95, Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5,28, kanadyjskie 5,25,50, floreny holenderskie 293,20, franki francuskie 16,12, szwajcarskie 121,45, belgi belgijskie 89,30, funty angielskie 26,28, palestyńskie 25,95, guldeny gdańskie 99,75, korony czeskie 14, dunskie 117,20, norweskie 131,80, szwedzkie 135,25, liry włoskie 22,90, marki fińskie 11,25, niemieckie 99, srebrne 114.

AKCJE

Dla akcji tendencja była utrzymana. Notowano: Bank Polski 112, Węgiel 23,50, Lębory 70 — 70,50, Modrzejów 13, Starachowice 37, Zyrardów 66,60 — 67.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była również utrzymana, przy obrotach ograniczonych. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 81,25, 4 proc. dolarowa 41, 4 i pół proc. wewnętrzna 64,25 4 proc. konsolidacyjna 65,50 — 65,75, 5

proc. konwersyjna 69, 5 proc. kolejowa 67, 8 proc. Przemysłu Polskiego 66, 80 — 79,50, 4 i pół proc. ziemskie 62,50 — 62,25, 4 i pół proc. ziemskie pańskie seria L 61,50 — 62, 5 proc. Warszawa stare 74,50, 5 proc. Warszawa wy z r. 1933 — 70,50 — 70,25 — 70,25 5 proc. Polirkowa 59,75, 6 proc. obrotowa m. Warszawa 4-ta em. 75 — 74,75, 75 proc. pożyczka m. Warszawa 75

POZAGIELDOWE

KURSY WIECZORNE

Dolarówka 41.
Inwestycyjna I em. 81,25.
Inwestycyjna II em. 80,75.
Konsolidacyjna 65,75.
4 i pół proc. Poż. Wewn. 64,25.
Konwersyjna 69.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.156 t., w tem żyta 160 t., Notowano za 100 kg. partytet w t. m. g. Warszawa w handlu hurtowym w t. m. g. 27,25 — 27,75, pszenica jednolita 27,25 — 27,75, zbierana 26,75 — 27,25, 23, mąka ziemniaczana „superior“ 30-31, otręby pszenne grube 16,25 — 16,75, pszenne średnie 14,75 — 15,25, pszenne mialkie 14,75 — 15,25, otręby żytnie 12,25 — 12,75, otręby jęczmieńskie 13,75 — 14,25, groch polny 24 — 26, groch „Victoria“ 28 — 29, lubin niebieski 14 — 15,50, lubin żółty 15 — 15,50, rzepak ozimym z workiem 53 — 54, jary 51 — 52, rzepik ozimym i jary 49 — 50, seradela 33 — 34, mak niebieski 107 — 112, koniczyzna czerwona surowa bez grubej kaniarki 75 — 110, czerwona bez kaniarki o czystości 97 proc. 125 — 135, biała surowa 190 — 210, biała bez kaniarki o czystości 97 proc. 220 — 240, koniczyzna szwedzka 240 — 250, makuchy lniane 19,50 — 20, rzepakowe 16 — 16,50, słonecznikowe 18 — 18,50, śrut sojowy 22,75 — 23,25, ziemiaki jadalne 4 — 4,25, fabryczne 3,25 — 4, ziemniaki — sadzaniaki 10 — 12, słoma żytnia prasowana 6 — 7,50, siano prasowane gat. I-szy 10,50 — 11, II-gi 8 — 9, nasiona buraków pastewnych 75 — 85, nasiona marchwi pastewnej 150 — 170, rajgras angielski 70 — 80, przełt 145 — 125, lucerna francuska 195 —

KWIECIEŃ

8

PIĄTEK
Dyonizego
Wsch. sl. 4.57. Z. 6.21.

POGODA NA DZIS

W pogodę nawałnicową: silne i porywiste wiatry północno-zachodnie i przebiegające opady, przy zachmurzeniu przebiegającym dżemem.

W teatrach

Teatr Wielki: „Polski Balet Reprezentacyjny”.
Teatr Narodowy: „Cyrano de Bergerac”.

Teatr Polski: „Noc Listopadowa”, po godz. 8-iej. O godz. 3-iej p.p. „Dorrit”.

Teatr Letni: „Dama od Maksyma”, po godz. 8-iej wiecz.

Teatr Mały: „Asmodeusz”, po godz. 8-iej wiecz.

Teatr Nowy: „Dar Poranka”, pocz. o godz. 8-iej.

Ateneum: „Cieszymy się życiem”, po godz. 8-iej wiecz.

Teatr Malickiej: „Jastrząb wśród gołębiami”.

Teatr Kameralny: „Zabusia”. Pocz. o godz. 8-iej wiecz.

Młoczyński Teatr Powszechny (Strzebielice): „Panna Maliczewska”.

Teatr Dramatyczny: „Buziarczyk”. W piątki, soboty i niedziele, po godz. 8-iej wiecz.

Teatr 8.15: „Księżna Fedora”, po godz. 7.30 i 9.30 wiecz.

Teatr Wielka Rewja: „Dudek”, po godz. 7.30 i 9.30 wiecz.

Teatr Młoczyński: „Os Cyrulik Warszawski”, po godz. 8-iej wiecz.

Teatr: Qui - Pro Quo (Cukiernia Mazowiecka 12): „Skąd”, po godz. 7.30 i 10-iej wiecz.

Teatr: Klub: Szopka polityczna J. Słowackiego i Światopełka Karpińskiego, po godz. 7.30 i 9.30 wiecz.

Teatr: Reduty (Kopernika 36-40): „Teoria Einsteina”. Pocz. o godz. 8-iej wiecz.

Filharmonia: Koncert symfoniczny pod dyktando Alberta Wolffa. Solistka Ginette

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-23.

W Kinach

Teatr: „Zawiniłam”.

Teatr: (Chmielna 35): „Dzisiaj i jutro”.

Teatr: (Chmielna 35): „Pani Walewska”.

Teatr: (Marszałk. 125): „Znachor”, po godz. 8-iej i 10-iej wiecz.

Teatr: (N. Świat 50): „Przygoda pod gwiazdą”.

Teatr: (N. Świat 19): „Szczęśliwa dziewczyna”.

Teatr: „X 27” i „Rozkoszny chłopak”.

Teatr: „Pani Walewska”.

Teatr: „Gdy kwitną bzy”.

Teatr: „Prater”.

Teatr: „Płynięcie złota”.

Teatr: „Kraj miłości”.

Teatr: „Krol Królowej”.

Teatr: (N. Świat 43): „Niewiniątko”, po godz. 8-iej i 10-iej wiecz.

Teatr: „Ich stu i ona jedna” i „W-6”.

Teatr: „Życie niicy”.

Teatr: Tombola: „Detektyw z Honoru”.

Teatr: „Nieznośna dziewczyna”.

Teatr: „Pensjonarka”.

Teatr: „Krótka przedmowa”.

Teatr: „Siódme niebo” i „Jej kochanie”.

Teatr: „Pierwszy dzień świąt”.

Teatr: „Białe róże”.

Teatr: „Fort Artura” i „Kto ostatni”.

Teatr: „Alarm w Pekinie”.

Teatr: „Człowiek, który żył dwa razy”.

Teatr: „Dede”.

Teatr: „Ulan ks. Józefa”.

Teatr: „Dziewczyna z Nowolipki”.

Teatr: „Dziewczyna szuka miłości”.

Teatr: „Kobieta nad przepaścią”.

Teatr: „Tajny plan R. 8.” i rewja z udziałem K. Krukowskiego i L. Lawińskiego.

Teatr: „PYGMALION” SHAWA W TEATRZE POLSKIM

Najbliższą sobotę ukazuje się w premierze obsadzie ról głównych (Roman, Węgierko, Kurnakowicz) w komedii Bernarda Shawa „Pygmalion”, która po niedzielnym powtórzeniu będzie następnie na zmianę świeżo wystawionem, wspaniałym spektaklem „Nocy Listopadowej” Stawisa Wyspiańskiego.

PREMIERA W „ATENEUM”

Teatr Ateneum tylko do środy włączając będzie arcyważną komedię polską „Cieszymy się życiem”, w której obsadzie ze Stefanem Jamborem na czele.

Pierwszy dzień świąt, t. j. w niedzielę, dnia 17 b. m. premiera sztuki „Szołte piętro”, w reżyserii Stanisława Perzanowskiego, ze Stefanem Jaraczem na czele zespołu.

POWODZENIE

W TEATRZE MALICKIEJ

Teatr Malickiej daje dziś świetną sztukę J. A. Hertza „Jastrząb wśród gołębiami”, dzieło koncertowe w wykonaniu Marii Malickiej, Larysowej Cieszkowskiej, Sawana, Bayreńskiego, Zawistowskiego ściana do teatru.

Konno przez Polskę
Wycieczki jeźdźców
holenderskich i węgierskich

Zainteresowanie Holandij walorami turystycznymi Polski znalazło interesującą realizację w inicjatywie Zarządu Polskiego Touring Klubu, którego prezes, b. wicemin. F. Światalski, porozumiał się bezpośrednio z władzami holenderskiego Klubu Jeździeckiego, celem zorganizowania wycieczki członków tego Klubu do Polski.

Ze strony Jeździeckiego Klubu Holenderskiego inicjatywa ta została przyjęta z dużym zainteresowaniem. Programem wycieczki zainteresował się również Węgierski Klub Jeździecki i do wycieczki przyłączyli się jeźdźcy węgierscy.

W końcu czerwca i w początku lipca zjadą do Polski ekipy jeźdźców holenderskich i węgierskich w liczbie 25 panów i pań.

Trasa wycieczki opracowana przez Polski Touring Klub, obejmie Poznańskie, ze zwiedzeniem: Poznania, Kurnika, Miłosława, Wrześni itd. W Poznańskim uczestnicy w ciągu 7 dni konnej wycieczki zwiedzą stadniny państwowe w Posadowie i Gnieźnie, oraz gospodarstwa i stadniny prywatne.

W dalszym ciągu uczestnicy udadzą się kolejną na zwiedzenie Gdyni, Warszawy i Lwowa. Na zwiedzenie Podola projektowana jest 2-dniowa wycieczka konna. Celem bliższego zapoznania uczestników wycieczki z urokiem Huculszczyzny, przewidziano jest wycieczka konna przez pasmo Czarnohory do Worochty. Dzięki życzliwemu stanowisku M. S. Wojsk., konie w Poznańskim wypożyczący jeden z pułków kawaleryjskich.

Na życzenie uczestników wycieczki, przewidziany jest kilkudniowy pobyt w Krakowie, celem złożenia hołdu ceniom Marszałka i szczegółowego zapoznania się z zabytkami architektury polskiej w Krakowie.

Nowy polski statek
na linii Południowo-Amerykańskiej

W stoczni Swan & Hunter w Newcastle wykończony jest obecnie nowy statek, który ma być przeznaczony do obsługi Linii Południowo-Amerykańskiej GAL'u.

Wodowanie statku odbędzie się już w początkach lipca b. r.

Zarząd Spółki Akcyjnej pod firmą BROWAR ZWIĄZKOWY—SPÓŁKA AKCYJNA ma zaszczyt zawiadomić P. Akcjonariuszów, że w dniu 30 kwietnia 1938 r., o godz. 1-iej po poł. odbędzie się w kancelarii Notariusza Zygmunta Hübnera w Warszawie, przy ul. Kapucyńskiej Nr. 6 w gmachu Hipoteki, zwykłe Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór Prezydium; 2) Rozpatrzenie i Zatwier-

Z FILHARMONJI

Dnia 11 kwietnia b. r. w poniedziałek, odbędzie się w Filharmonji o godz. 20.15 koncert pana Józefa Naruszewicza basy „cantante”, który na scenach zagranicznych w Azji, Afryce i Ameryce, a także w Londynie, Paryżu i innych stolicach Europy, zbierał duże owacje.

Koncert młodego śpiewaka, naszego rodaka z Wileńszczyzny, budzi wielkie zainteresowanie w stolicy; w programie: Haendel, Rossini, Monteverde, Meyerbeer, Gimsey, Legrewski, Schubert, Massenet, Bizet i inni.

Udział w koncercie bierze znana w Warszawie śpiewaczka, Helena Lubowicz — sopran kolor., przy fortepianie profesor Jerzy Lefeld.

Bilety do nabycia: „Orbis” Al. Jerolimskiego 39, w lokalu Z.P.O.K., Bracka 13 m. 9, tel. 9-44-01 i w dniu koncertu w kasie Filharmonji.

AKADEMJA KU CZCI HENRYKA MELCERA W KONSERWATORJUM

W sobotę 9 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się w sali koncertowej Państwowego Konserwatorium w dziesięciolecie zgonu wielkiego muzyka polskiego, Henryka Melcera, uroczysta akademja ku jego czci i odsłonięcie portretu pędzla prof. Kokosko. W akademji udział biorą: rektor E. Morawski, wiceprezident W. Kochański, pianistka Helena Ottawa, artystka opery J. Hupertowa i prof. Lefeld.

Sygn. IV. U. 2/38

POSTANOWIENIE

Dnia 6 kwietnia 1938 r. Sąd Okręgowy w Piotrkowie Wydział Zamiejscowy w Częstochowie w składzie następującym: Przewodniczący Wiceprezes A. Keller, Sędziowie Wł. Pol, ases. A. Geisler, Protokółant B. Janik, po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym wniosku firmy Towarzystwo Przemysłu Leśnego i Stalarnia Mechaniczna „Jaskrów”, sp. z ogr. odp. o ogłoszenie upadłości, na zasadzie art. 1, 14, 15 i 67 pr. upadł. (Dz. Ust. 93/34) postanawia:

- 1) ogłosić upadłość firmie: Towarzystwo Przemysłu Leśnego i Stalarnia Mechaniczna „Jaskrów” w Jaskrowie pod Częstochową, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, której siedziba mieści się w Częstochowie, ul. Fabryczna 1/3;
- 2) wezwać wierzycieli upadłej firmy, aby zgłosili Sędziemu Komisarzowi swe wierzycielności do dnia 10 maja 1938 roku;
- 3) wyznaczyć Sędzią Komisarzem Sędziemu Sąd Okręgowy Władysław Pola, a syndykiem — adwokata Bronisława Zalcmana;
- 4) postanowienie niniejsze ogłosić w Monitorze Polskim i Głosie Częstochowskim oraz w Kurjerze Polskim w Warszawie i wywieścić w budynku sądowym w Częstochowie;
- 5) odpis niniejszego postanowienia przesłać Rejestrowi Handlowemu w Częstochowie oraz Ministerstwu Przemysłu i Handlu wraz z odpisem wniosku o ogłoszenie upadłości. Na oryginalne właściwe podpisy.

Za zgodność
Za Sekretarza: (podpis nieczytelny) 352

Właściciele akcji imiennych (ser. A), zapisani do księgi akcyjnej przynajmniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia, mają prawo głosu bez osobnego zgłoszenia, zaś właściciele akcji na okaziciela (ser. B) winni złożyć swe akcje najpóźniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia, t. j. do dnia 21 kwietnia włącznie, w Banku Handlowym w Warszawie (Wydział Depozytów, ul. Traugutta Nr. 7), w Polskim Banku Komercyjnym (Al. Jerolimskie Nr. 36) lub do Kasy Zarządu Spółki (Pl. Napoleona 9). Zamiast akcji mogą być złożone zaświadczenia, wydane na dowód złożenia akcji u notariusza albo w instytucji kredytowej krajowej. Takież kwity mogą wydawać: Banque de Bruxelles (Bruksela, 2, rue de la Régence) i Trust Métallurgique Electrique et Industriel (Bruksela, 168, rue Royale). Na kwitach tych powinny być oznaczone numery akcji. 346

Premjery filmowe

„Pensjonarka”
(Kino Palladium)

Możnaby to właściwie nazwać „Kłamstwem”. Albo „Kłamstwem, które przyniosło szczęście”. Takie złożone, tajemnicze tytuły są — niewiadomo dla czego — chętnie widziane przez właścicieli kin. Ale niech będzie „Pensjonarka”. Ta pensjonarka, przebywająca w Szwajcarii, popełniła niewinne kłamstwo, wprawiając w koleżanki, że ma ojca, który jest słynnym podróżnikiem. A później brnąć coraz głębiej w mistyfikacji, zmuszona była, pod czujnym wzrokiem koleżanek, rzucić się na szyję wytwornemu starszemu panu, wysiadającemu z pociągu, i zawołać z udaną radością:

— Jak się masz, ojculek!

Starszym panem, przyjemnie zdziwionym tą manifestacją, okazał się Herbert Marshall. Tytułowa zaś pensjonarka jest miłą podlotek, Deanna Durbin, którą publiczność polska zna z dwóch wybornych filmów: „Penny” i „Ich stu i ona jedna”.

„Pensjonarka” jest niemniej atrakcyjnym i ujmującym filmem od tamtych dwóch, a główny motyw muzyczny niewątpliwie zdobędzie popularność. B.

I. OGŁOSZENIE.
ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ WIELKICH PIĘCÓW I ZAKŁADÓW OSTROWIECKICH

ma zaszczyt podać do wiadomości P. akcjonariuszów, że

50-TE ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW

odbędzie się w piątek, dn. 29 kwietnia 1938 r. o godz. 16-iej w Warszawie, w siedzibie Zarządu (Pl. Napoleona Nr. 9, sala konferencyjna Prudential - House, wejście od ul. Świętokrzyskiej 23), z następującym porządkiem dziennym:

- 1. Wybór przewodniczącego.
- 2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań, bilansu oraz rachunku zysków i strat za okres od dn. 1 stycznia do dn. 31 grudnia 1937 roku.
- 3. Powzięcie uchwały o podziale zysków.
- 4. Pokwitowanie władz Spółki z wykonania przez nie obowiązków.
- 5. Wybory statutowe i ustalenie wynagrodzenia członków Rady Nadzorczej, zgodnie z §§ 14 i 15 Statutu.
- 6. Eventualne wolne wnioski akcjonariuszów.

Akcjonariusze mogą zgłaszać dodatkowe sprawy do porządku dziennego nie później, jak na 14 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

Właściciele akcji imiennych (ser. A), zapisani do księgi akcyjnej przynajmniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia, mają prawo głosu bez osobnego zgłoszenia, zaś właściciele akcji na okaziciela (ser. B) winni złożyć swe akcje najpóźniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia, t. j. do dnia 21 kwietnia włącznie, w Banku Handlowym w Warszawie (Wydział Depozytów, ul. Traugutta Nr. 7), w Polskim Banku Komercyjnym (Al. Jerolimskie Nr. 36) lub do Kasy Zarządu Spółki (Pl. Napoleona 9). Zamiast akcji mogą być złożone zaświadczenia, wydane na dowód złożenia akcji u notariusza albo w instytucji kredytowej krajowej. Takież kwity mogą wydawać: Banque de Bruxelles (Bruksela, 2, rue de la Régence) i Trust Métallurgique Electrique et Industriel (Bruksela, 168, rue Royale). Na kwitach tych powinny być oznaczone numery akcji. 346

MUZYKA NA ANTENIE

(msk) P. Agi Jambor, jedna z pierwszych laureatek zeszłorocznego konkursu chopinowskiego, uwiadomiła o pierwszej chwili zdobyć sobie sympatię warszawskiej publiczności, która w niej wyczuła instynktownie artystkę o wielkiej bogactwie środków wyrazu i szczerym temperamencie muzycznym. Jeżeli wysokie zalety tej pianistki uwidoczniły się już w wykonaniu dzieł Chopina na konkursie, to z całą plastycznością wystąpiła na pokonkursowym recitalu, kiedy p. Jambor wykonała kilka utworów Bacha. Tu dopiero czuje się artystka w swoim żywiole, tu dopiero ujawnia się w pełni jej odtwórcza indywidualność muzyczna. Dla p. Jambor muzyka Bacha to nie abstrakcja jakaś, zdumiewająca nas niewyczerpanymi skarbnicami inwencji i niedoścignioną wieścią, które cechują całość dzieł genialnego twórcy, lecz żywa, wieczna młoda, porwijająca głębią natchnienia muzyka, działająca na słuchacza nie sztucznie doprobianym „stylem”, archaizowaniem jakimś, ale właśnie swoją bezpośredniością. Zapewne, Beethovena trzeba grać inaczej, niż Mozarta, a Chopina inaczej, niż Schumanna, ale grać ich trzeba przedewszystkiem szczerze i prosto, znajdując drogę bezpośredniego wnikięcia odtwórcy w istotę dzieła twórcy, a odrzucając wszelkie formalistyczne sztuczki i pozory. Tak właśnie gra p. Jambor Bacha, słusnie rozumiejąc, że w zewnętrznej swej formie są o-

ne dziełami pierwszej połowy XVIII w., ale w swej wewnętrznej treści stoją na wysokości XX w. i stać będą długie jeszcze wieki, jako arcydzieła prawdziwie nieśmiertelne. Audycja dzieł Bacha, jaką p. Jambor dała przed kilku dniami w P. R., przekonywała o tym wszystkim jak naidowodniej. Parłta B-dur, trzy prekludja i fugi z „Wohltemperiertes Klavier”, oraz Toccata D-dur (oryginalnie na fortepian napisana, a nie organowa), były zagrane z całą maestrią i niezwykłą plastyką. Przemówienie słucha tej znakomitej artystki, grającej Bacha, odbiera się to najmilej dla miłośnika muzyki wrażenie, że to gra nie wirtuożka, która rany utworu opracowała gruntownie i przemysłała doskonale, lecz ktoś, kto się z tą muzyką zrodził całkowicie, kto ją z własnej swej duszy niejako wygrwał, dla kogo ta muzyka jest słońcem i ziemią, wodą i powietrzem, bez których niemasz żadnego istnienia. I to właśnie stanowi nieprzerpary wprost urok gry p. Jambor. Tegotygodniowy koncert symfoniczny Orkiestry P. R. pozwolił nam poznać nieznanego dotąd na warszawskim gruncie dyrygenta węgierskiego, p. Frigyesa Fridla. O ile, słuchając przez głośnik, można sobie zdać sprawę z walorów kapelmistrza, p. Fridl jest muzykiem do brym i poważnym. Uwertura Webera do op. „Abu Hassan”, „Maphisto-Walzer” Liszta nie dawały zresztą zbyt sze-

rokiego pola do popisu. Najciekawsza w programie była Suita symfoniczna Ernesta von Dohnanyiego, będąca właściwie symfonją czteroczęściową, na którą składają się Temat z warjacjami, Scherzo, Romanza i Rondo. Nie można dziełu temu wyrażnego muzyka węgierskiego nie przyznać poważnych zalet, bo zarówno pod względem inwencji, jak i pod względem formy, napisane jest ładnie, zajmująco i żywo. Bardzo udana była również audycja kameralna, w której ramach coraz lepiej grający Kwartet P. R. wykonał miły zawese Kwartet Karola Dittersa von Dittersdorfa E-dur oraz dyskonalny III Kwartet Antoniego Szalowskiego. Niezbyt natomiast ciekawy był recital skrzypcowy p. Ewalda Turjana, artysty ezobiskiego, który wykonał szereg utworów kompozytorów estońskich, a mianowicie Sonatę i Melodię Eugenjusza Kapsa. Ballade Heino Ewera, Capriccio Edwarda Tubina i Kolysankę Edwarda Oja. Wszystkie te utwory pisane są jak gdyby według jednej recepty: wyozwra się w nich pewne naginanie myśli muzycznej, snutej prosto i szczerze na dawną modłę, do wymagań t. zw. modernizmu, co te proste i szczerze zniekształca, a modernizm sprawdza do groteski niemal. P. Turjan grał te utwory z entuzjazmem, ale zle ustawienie mikrofonu nie pozwoliło na należyte ocenienie jego wirtuożowskich walorów.

Minister Komunikacji
do kolejarzy

W niedzielę, dn. 10 b. m. o godz. 19.30 w ramach audycji Polskiego Radja p. minister Komunikacji plk. dypl. Juljusz Ulrych wygłosi przemówienie p. t. „Minister Komunikacji do kolejarzy”.

Radjo

PIĄTEK, 8 kwietnia
WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20. Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00. Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Płyniemy wielką rzeką” — audycja dla dzieci starszych. 16.05 Rozmowa z chorymi. 16.20 Koncert rozrywkowy. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Uczmy się mieszkać” — pogadanka. 17.15 Pieśni Roberta Schumanna. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Komunikat śniegowy (z Krakowa) i wiadomości sportowe (z Warszawy). 18.10. Popularni pianiści jazzowi (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „W zaklętym borze”. 19.30. Pieśni o morzu i marynarzach. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert sylwiczny. 22.50 Ostatnie wiadomości

Sygn. IV. U. 2/38

PIĄTEK, 8 kwietnia

15.45 „Płyniemy wielką rzeką” — audycja dla dzieci.
17.00 Uczmy się mieszkać — pogadanka.
19.00 „W zaklętym borze” — słuchowisko.
19.30 Pieśni o morzu i marynarzach
20.00 Koncert Symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Dyrygent: Albert Wolff. Solistka: Ginette Neveu (skrzypce).

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty).
13.50 Parę informacji. 13.55 Program na jutro. 14.10 Koncert popularny. 15.00 Reportaż. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Zespół salonowy. 18.00 Sonaty fortepianowe Beethovena. 18.30 Muzyka lekka (płyty). 19.30 Recital Henryka Trzonka (altówka). 19.55 Życie kulturalne stołecznego. 22.00 „Eksperyment w literaturze” — szkice literackie. 22.15 Muzyka lekka. 23.05 Ulubione melodie z dawnych lat

PROGRAM AUDYCYJ STACJI KRÓTKOFALOWYCH

SPW. Fala 22 m. 13.6 Mc.
SPD. Fala 26.01 m. 11.5 Mc.
24.00 (Czas środk.-europ.). 1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. Dziennik Światowego Związku Polaków z Zagranicy. 3. Chór Juranda śpiewa pieśni i piosenki. 4. Wiersze Edwarda Stolskiego. 5. Muzyka lekka.

SOBOTA, 9 kwietnia.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni. 16.15 Koncert z Katowic. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Higiena w dawnych czasach — pogadanka — wygl. Jan Straszewski. 17.15 Recital fortepianowy Pawła Lewickiego. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Muzyka lekka. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Fiołek z Montmartru” — operetka w 3-ich aktach Emeryka Kalmana. W przerwie Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22.00 „Prośby i rozkazy” — skecz Urpina. 22.15 Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

Sobota, 9 kwietnia

15.45 „Baśń o siedmiu krótkach” — słuchowisko dla dzieci.
20.00 „Fiołek z Montmartru” — operetka Kalmana.
22.00 Skecz.
22.15 Orkiestra Marynarki Wojennej.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert popularny z płyt.
14.00 Parę informacji. 14.10 Koncert rozrywkowy. 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 1000 taktów muzyki w wyk. zespołu Stefana Rachonia. 18.00 Muzyka lekka. 18.30 Recital śpiewaczy Azy Witowskiej-Kamińskiej. 18.55 Koncert rozrywkowy. 19.55 Życie kulturalne stołecznego. 22.00 Kwa drans poezji. 22.15 Koncert kameralny. 23.05 Muzyka lekka i taneczna.

PROGRAM AUDYCYJ STACJI KRÓTKOFALOWYCH

24.00 1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 3. Wiosenne pokowania w Polsce — pogadanka Jerzego Dylewskiego. 4. Koncert muzyki lekkiej. 5. „Wychowanie fizyczne w Polsce” (CIWF) — pogadanka w języku angielskim — Anny Kowalskiej. 6. „Pomorze” — audycja słowno-muzyczna w oprac. Z. Bogusławskiej. 7. Omówienie programu w języku polskim i angielskim. 8. Muzyka lekka.

Za brudy w posesji do... Berezy

Ciekawy wniosek Miejskiej Komisji Sanitarnej w Piotrkowie

Przy zbiegu ul. Konarskiego i Pijarskiej znajduje się żydowska posesja, która należy do małżonków Goldhershów. W posesji tej do tej pory jeszcze nie założono kanalizacji w ubikacji, mieszkanca grożą zawaleniem, a podwórzu przedstawia cuchnący brudami i odrażający widok. Za nieporządku w posesji właściciel domu był już karany około 100 razy i jak dotąd, bez żadnego skutku. Wydane przez Komisję Sanitarną zarządzenia w sprawie usunię-

cia brudów Goldhersh ignoruje. Ostatnio na terenie tej posesji Miejska Komisja Sanitarna dokonała oględzin i stwierdziła, że stan jej urąga najprymitywniejszym wymogom zdrowotności. W opisowym protokole dokonanej lustracji członkowie wymienionej Komisji postanowili wniosek o wysłanie nieoprawnego właściciela znajdującej się w śródmieściu kamienicy na wilegiaturę do... obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Zatarg robotników z firmą „Kontrobit“

przy budowie autostrady

W związku z uruchomieniem robót publicznych na terenie powiatu piotrkowskiego prowadząca budowę autostrady na odcinku Piotrków — Radomsko firma „Kontrobit“ przystąpiła do pracy i rozpoczęła werbnę robotników. Do pracy jednak nie zaangażowała znajdujących się od dłuższego już czasu bez pracy robotników fabryki „Wojciechów“, lecz zatrudniła mieszkańców okolicznych wiosek. Rozgoryczeni bezrobotni mieszkańcy Wojciechowa przez jakiś czas okupowali nawet tereny robót, domagając się zatrudnienia ich przy bud-

wie autostrady. Stanowisko bezrobotnych Wojciechowa spowodowało interwencję starosty powiatowego w Piotrkowie.

Ostatnio odbyła się konferencja delegatów robotników z udziałem starosty piotrkowskiego p. Ignacego Strzezińskiego. Na konferencji tej p. starosta przyobiecał delegatom robotniczym, że przy budowie autostrady zatrudnionych zostanie 40 robotników z Wojciechowa. Tymczasem firma zatrudniła tylko 20 bezrobotnych, co wywołało zrozumięły rozgoryczenie i niezadowolenie wśród bezrobotnych mieszkańców Wojciechowa.

Obecnie wyłania się konieczność zwołania powtórnie konferencji, na której przedstawiciele firmy zobowiązaliby się do uwzględnienia słusznych postulatów bezrobotnych robotników Wojciechowa.

Tajemnicza napaść

na urzędnika w Piotrkowie

W dniu wczorajszym odwiedziony został do Szpitala św. Trójcy Włodzimierz Romanow (Słowackiego 82), urzędnik prywatnej Hurtowni Tytoniowej. Romanow napadnięty został w nocy w tajemniczych okolicznościach na stacji osobowej przez nieujętych dotąd sprawców. Stan jego jest ciężki, gdyż doznał on szeregu ciężkich uszkodzeń ciała. M. in. Romanow, na skutek mocnego ciosu tępym narzędziem w głowę, doznał pęknięcia bębna lewego ucha i grozi mu trwałe kalectwo w postaci głuchoty. Policja prowadzi dochodzenie w tej sprawie. Ranny, który jest nieprzytomny nie może wskazać osób, które dokonały napaści.

Na święcone

dla dzieci najbiedniejszych

Staraniem Katolickiego Koła Mężów przy Akcji Katolickiej w Piotrkowie w środę 13 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali im. Kilińskiego p. dr. Stefan Rechniowski wygłosi aktualny odczyt na temat: „Chrystus, jako Postać historyczna“. Ceny biletów od 10 groszy do 99 groszy.

Organizatorzy odczytu położyły czystego dochodu przeznaczają dla Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym na święcone dla dzieci najbiedniejszych.

Feralna trzynastka

dla opornych płatników

Na skwerze placu Kościuszki ustawiono czarną tablicę, na której umieszczone zostaną nazwiska obywateli, uchylających się od uiszczenia składek na rzecz Pomocy Zimowej. Pierwsza seria opornych płatników ukaże się na tej czarnej tablicy w feralnym dniu 13 kwietnia. Tablica z nazwiskami zostanie sfotografowana i umieszczona w pismach.

Bójka na zabawie

i na odpuscie

Sąd Okręgowy skazał na 2 lata więzienia Stanisława Mokrogulskiego, który na zabawie wiejskiej w Krzyżanowie poranił ciężko szpadlem Ignacego Wojszczyka, zadając mu szereg ran niebezpiecznych dla życia. Powodem napaści było to, że Mokrogulski i jego koledzy przybyli na zabawę nieproszeni i Wojszczyk polecił im opuścić salę taneczną. Wówczas Mokrogulski i kolega jego. Konstanty Antosiak zaczęli się na podwórzu i napadli niespodzianie na wychodzącego Wojszczyka, którego bestialsko poturbowali. Antosiakowi Sąd wymierzył karę 8 miesięcy więzienia.

W drugiej sprawie, tłem której był znów zatarg między parobkami na odpuscie w Drużbicach, czterech młodych chłopców napadło na Władysława Falka podczas powrotu jego przez wieś do domu. Napastnicy zadali Falkowi szereg ran nożami, które spowodowały niebezpieczeństwo utraty życia przez ranne. Sprawcy napaści stanęli przed Sądem, który skazał Józefa Perkę na 1 rok więzienia, Jana Oracza na 8 m. więzienia, a pozostałych dwóch: Czesława Banaszkiwicza i Leona Maciejewskiego po 6 miesięcy więzienia.

Sklep spożywczy

do sprzedania na dobrych warunkach. Informacje w Administracji „Dziennika Narodowego“.

Kupię dom czynszowy

w Piotrkowie. Oferty z wykazem dochodu i lokatorów, oraz z dokładnym podaniem ciężarów, składać w Administracji „Dziennika Narodowego“ ulica Słowackiego 28, parter.

Dom do sprzedania

z ogrodem owocowym przy ul. Nowy Świat 12 po przystępnej cenie. Wiadomość: ul. Wolborska 7, sklep.

Na święta

piękne sztuczne kwiaty

ul. Polna 5-4.

Składajcie na FON.



Dziś 2 występy

Eugeniusza Bodo

w Piotrkowie

W dniu dzisiejszym w sali im. Kilińskiego odbędą się 2 występy znakomitego artysty Eugeniusza Bodo, w otoczeniu świetnego zespołu artystów scen warszawskich, w głośnej sztuce „Ciotka Karola“.

Początek przedstawień: Popołudniowe o 4.30 i wieczorowe 8.30. Zapowiedź występu Eugeniusza Bodo spotkała się z ogólnym uznaniem w szerokich sferach towarzystwa piotrkowskiego.

Komunikat

Związek Pań Doomu zawiadamia, że w piątek 8 o godz. 5 — 7 odbędzie się pokaz bezpłatny prania, prasowania i wywabiania plam.



Czy jesteś członkiem LOPP

Kolonie

wzbogacają narody

Pierwsza Parowa Fabryka Papy Dachowej

i Przetworów Smółcowych

„HERKULES“

Właściciel WŁODZIMIERZ BEM
Piotrków Tryb., ul. Tomickiego 25, Tel. 15-06

POLECA:
Pape Smole Pak Lepnik Karbolineum
Ceny konkurencyjne. Oferty i wzory na żądanie

Zamieniamy stare odbiorniki

NA NOWOCZESNE SUPERHETERODYNY



Do nabycia w firmie IRENEUSZ LUFT.
Piotrków, ul. Słowackiego 1. Tel. 14-95.

Dziś wielce emocjonujący film p.t.

Książę i żebrak

z Erol Flynnem w roli głównej
Nowoczesne dzieło kinematografii filmowej

Popołudniówka „Zabronione szczęście“
Początek o godz. 5 w święta o 3 po poł. Ceny zwykle

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Drukarnia „Krajowa“ Piotrków, Sienkiewicza 14, tel. 13-31.

Co warte byłyby pieniądze, gdyby nie można za nie kupić baranków cukrowych i czekoladowych, mazurków i tortów u F. TENSZERTA